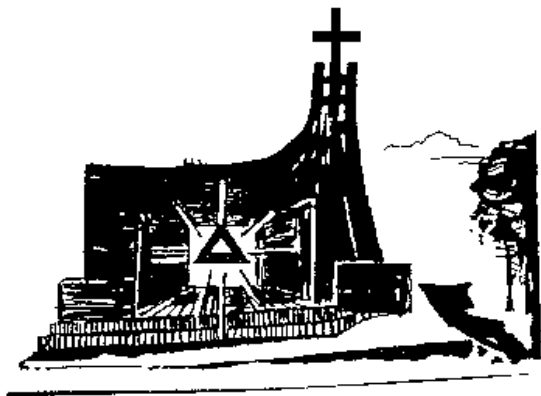




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 3

Bydgoszcz-Fordon, marzec 2001

Rok VIII (81)



Jeruzalem

Jeruzalem

- miasto

święte

Dawidowe

przez Boga

wybrane

bolesne

Jezusowe,

nad którym

smucił się

i płakał Pan

- kroplami krwi

z Jego ran

uświęcone (...)

Leszek Łęgowski, Jeruzalem 1998,

„WYPLYN NA GŁĘBIĘ”

Witaj!

Dziś na dobre chowam skrzydła do szafy. Postanowiłem, że w Wielkim Poście pochodzę po ziemi, by doświadczyć trudu drogi, by przejść ją razem z Jezusem. Dla anioła to też zadanie. Mam nadzieję że na tej drodze wspólnie będziemy się wspierać, że się na tej drodze odnajdziemy. Myślę, że Wielki Post wymaga czegoś więcej ... trzeba wypłynąć na głębię. A głębia przeraża! Wiesz to, prawda? Bezpieczniej tam gdzie wszystko znajome, gdzie woda ledwie do kolan i czujesz, że jakoś panujesz nad sytuacją. Trudniej, gdy wypływasz na nieznierzone przestrzenie - gdzie po horyzont woda, gdzie dna nie widać ... ale tylko tam jesteś w stanie zarzucić sieć ... Do tego Cię dziś zachęcam. Przeczytaj sobie list Ojca Świętego "Novo millennio ineunte". Tam znajdziesz te słowa: "Wypłyn na głębię" zaczerpnięte z Ewangelii. Wyobraź sobie taką sytuację ... jesteś rybakiem, Piotrem, i całą noc ciężko pracowałeś, nic nie złowiwszy. Trochę to denerwujące, mówiąc delikatnie. Cała noc stracona i żadnego zysku. Myślisz sobie dlaczego tak się stało, jaki błąd popełniłeś, że jeszcze kilka

takich połowów i pewnie nie będziesz w stanie wyżywić rodziny ... aż nagle słyszysz "Wypłyn na głębię i zarzuć sieć". Cóż, Twój rozsądek nakazuje Ci tylko sprzeciwić - jesteś rybakiem i wiesz, dobrze wiesz, że przez całą noc nic nie złowiłeś, więc skąd nagle teraz o poranku jakieś ryby? Nawet głośno wyrażasz tę wątpliwość ... ale popatrz na świętego Piotra, On dodaje "Na Twoje słowo zarzucę sieć ..." Czy stać Cię na taki gest? Piotr i jego przyjaciele złowili mnóstwo ryb, że sieci poczęły się rwać. Powiedz, czy koniec tej opowieści jest fragmentem z Twojego życia? Bo początek na pewno. Wiele razy jesteś w takiej sytuacji ... nic już nie ma sensu i tracisz nadzie-



ję, skończyły się możliwości, wyczerpały się Twoje umiejętności, zapas osłabł ... a tu Pan Bóg przychodzi, często w drugim człowieku i żąda od Ciebie irracjonalnego wypłynięcia na głębię ... cały Twój rozsądek biegnie Ci na pomoc, bo przecież to jest bez sensu!!! I często masz rację, ale (!) trzeba tu zacząć od zaufania i wiary w słowo Boga. Jeżeli wierzysz Mu, to pomimo wszystko, wypłyniesz i zarzucisz sieć ... Wiesz co jest dziwne, Piotr bardzo chciał złowić jak najwięcej ryb - to był jego sposób zarabiania na życie. ale gdy już złowili takie mnóstwo ryb, zamiast radości pojawił się strach ... jak to się stało? Jego rozsądek podpowiadał mu, że to niemożliwe ... ale ryby w łodzi są faktem! Leżą tam przecież! Piotr zareagował strachem "odejdź ode mnie, bo jestem grzeszny". Powiedz, ile razy Panu Bogu powiedziałaś "Odejdź". Pomyśl, jeżeli Pan Bóg chce przyjść do Ciebie, to choćbyś był najgorszy, On jednak uznaje Cię za godnego Jego obecności. To nie jest równanie matematyczne, gdzie wszystko da się przewidzieć i wyliczyć. Bóg ma swoje prawo, prawo miłości. I tym prawem się rządzi. Dlatego przychodzi do miejsc najbardziej opuszczonych i brudnych, dlatego pochyla się nad małutkimi sercami ludzi i podnosi je jak matka do policzka i przytula ... taki jest ten Bóg! Twój Bóg!! I mój także! Gdy wracajmy nad jezioro

... przestraszony Piotr prosi Jezusa, by odszedł, a Jezus, jak chłodną dłoń kładzie na serce Piotra słowa "Nie bój się!". Popatrz na swoje życie ... ile razy już tak było? Sam musisz poszukać takich sytuacji. Sam musisz teraz zobaczyć w jakim jesteś położeniu. Wielki Post zawsze jest zachętą, by wypłynąć na głębię ... trochę dalej niż zazwyczaj, trochę mocniej niż każde "zdrowy rozsądek", wypłynąć mimo to, że inni nawet takiego zamiaru nie mają i patrząc na Ciebie, mówiąc delikatnie pukają się w czoło. Zastanów się, co jest Twoją głębią? Ja Cię zapraszam do wyruszenia w obszar modlitwy, postu i jałmużny. Słowa znane ... ale czasami tylko powierzchownie. Tak rzadko odkrywasz ich głębię! Głębia modlitwy ... odkryj sens - to nie magiczne zaklęcia, to nie wylizanie: ja Ci, Panie Boże, trzy razy Ojcze nasz, a Ty mi załatwisz to i tamto ... kochany! Modlitwa to spotkanie z Bogiem. Wejdz w tą przestrzeń ... wypłyn na głębię! Daj więcej niż dotychczas. Głębia postu ... post to nie tylko "niejedzenie", ale to wyrzekanie się. Popość sobie od telewizora, od gadania o głupotach, od oceniania innych, popość sobie od ulubionych czekoladek albo ukochanej zupy. Powiesz, że to takie małe ... może i chciałbyś pościć czterdzieści dni o chlebie i wodzie, ale nie masz takich możliwości, więc dajesz sobie spokój ... a to już czasami pycha, bo chciałbyś wielkich rzeczy, by Cię podziwiano, byś sam mógł siebie podziwiać, jaki to Ty wspaniały jesteś ... ale złożeń się, że te małutkie sprawy są trudniejsze, bo takie zwyczajne, takie codzienne, nikt się tym nie zachwyca, nie gloryfikuje, nie podziwia. Wiedz jednak, że Bóg je widzi i ceni sobie Twoje małe wyrzeczenia. Głębia jałmużny ... to nie tylko pieniądze wrzucony do czyjejś drżającej ręki albo do puszek z napisem "dar serca". Tak naprawdę nie liczy się to ile dajesz i co, ale z jaką intencją w sercu ... czy potrafisz dać z siebie ... czas, uwagę, czułość, dobre słowo, miłość ... wiem, wiem, jałmużna kojarzy Ci się z jakimś ochłapem rzuconym z łotoci. Ale wiedz, że nie ma jałmużny bez miłości, a miłość nie daje resztek, ale daje to, co najlepsze, daje wszystko. Wiem, że się boisz, że dla Ciebie w tym dawaniu zabraknie ... ale ile razy mam Ci mówić, że jeśli Ty dajesz, to każdy ten brak uzupełni sam Bóg! Czy może Ci czegoś zabraknąć?! Wypłyn więc na głębię! Tak bardzo chcę, by w Twoim sercu mogły zabrzmieć te kojące słowa "Nie bój się!". I jeszcze jedna głębia - głębia Twojego wielkopostnego postanowienia ... a masz Ty w ogóle jakieś postanowienie?!

Obraz z Ewangelii kończy się słowami "Odtąd ludzi będziecie łowił". I przyciągnąwszy łódzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim. Tak bardzo bym chciał, byś poszedł za Nim! By w Tobie ten obraz wypełnił się do ostatnich słów ... byś nie przestraszył się, że pójść za Nim oznacza też pójść drogą Krzyża ... czekam na Ciebie na tej drodze. Pójdźmy razem. Nie można inaczej. Nie bój się! Wypłyn na głębię!! Jezus jest w Twojej łodzi. Wierzysz w to? Oby! Lektura obowiązująca to Łk 5,4-11 i oczywiście list Ojca Świętego "Novo millennio ineunte"! Przeczytaj ... proszę! Trzymaj się dzielnie! niech Cię głębia nie przeraża. Tam czeka na Ciebie wielki pokój! Jezus czeka na Twoją decyzję

TWÓJ ANIOŁ M., FOT. MIETEK

Można *nie* Czytać

Tematem wiodącym wydania są ćwiczenia wielkopostne: modlitwa, post, jałmużna. Trudno dziś spełniać tego rodzaju uczynki. Do tej tematyki nawiązuje treść rozmowy miesiąca, „Tato” i inni autorzy. Zastanawiające jest np. to, że jednakowo trudno przychodzi dawanie, jak i branie. Okazuje się, że potrzeba nam jednocześnie obu umiejętności. Są też inne propozycje twórczego przeżycia Wielkiego Postu. Przed nami rekolacje i inne ćwiczenia. Bądźmy wytrwali.

W jedną z niedziel wysłuchaliśmy bardzo długiego kazania. Kaznodzieja poruszał dwa ważne tematy: męczeńską śmierć ks. Jerzego Popiełuszki i sprawę rozdwojonego sumienia. Czy ja też mam takie?

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa miesiąca:

„Potrzeba następców” (str. 3)

„Nie bawię się w post” (str. 5)

Maryja w Kościele mozarabskim (str. 8)

Tato powiedział: Żebracy byli ... (str. 10)

Z PKS-em w nowe tysiąclecie (str. 10)

Uczeni o Bogu(3) Krasinski (str.19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Maryja w Kościele rzymsko-katolickim

Dokumenty III Synodu ...

Błogosławiony Aflons Mazurek

I str. okładki - Fot. jednej ze stacji Drogi Krzyżowej w Górcie klasztornej. fot. Mietek

POTRZEBA NASTĘPCÓW

z naszą parafianką i pracowniczką ROPS na Fordonie - Elżbietą Maruszką rozmawiają Irena G., Mietek i Wojciech

Pracuje Pani w pomocy społecznej.

Pracuję zawodowo w Rejonowym Ośrodku Pomocy Społecznej na Fordonie przy ulicy Kleeberga 2. To jeden z Oddziałów Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, który mieści się przy ulicy Ogrodowej w Bydgoszczy.

Jak Pani trafiła do tej pracy?

Trochę przypadkowo. Gdy dzieci podrosły zaczęłam szukać pracy. Trafiłam do PCK. Pani, która tam ze mną rozmawiała stwierdziła, że moje wykształcenie predysponuje mnie do pracy w pomocy społecznej. Zgłosiłam się, a że potrzebowali wtedy takiego pracownika, więc zostałam przyjęta. Przyszanuję, że tak naprawdę nic nie wiedziałam o charakterze tej pracy.

Czy do podjęcia tej pracy potrzebne są jakieś predyspozycje?

Praca ta wymaga wrażliwości, cierpliwości, szerokiego spojrzenia na potrzeby innych. Ogólnie wiadomo, że tu człowiek spotyka się z biedą, niemocą innych, kalectwem, czasem sytuacjami nie dającymi się przewidzieć i przygotować. Pracownik pomocy społecznej nie może bać się podejmowania decyzji, czasem trudnych, a na pewno nie może się brzydzić biednego i będącego w potrzebie.

Jak długo Pani już wykonuje tę pracę?

W tym roku mija dwanaście lat jak tam pracuję.

Dla Pani, jak nam wiadomo, praca ta to przede wszystkim pomoc niepełnosprawnym. Wiemy jednak, że może być niepełnosprawność fizyczna, jak i społeczna. Czy w takim przypadkach określenie "pomoc społeczna" jest właściwe?

Pewnie tak. Zarówno jedni, jak i drudzy potrzebują pomocy, chociaż w innym wymiarze. Zawsze jednak wspólną cechą tych ludzi jest bunt wewnętrzny przed słowem "niepełnosprawny". Dlatego wobec petentów, załatwiających jakiś problem, staram się nie używać określenia - niepełnosprawny. Przychodzi przecież do nas wielu z różnymi zaburzeniami, przypadłościami chorobowymi. Powiedzenie komuś "niepełnosprawny" to jakby poniżenie, wewnętrzne zwolnienie go z jakichkolwiek działań, określenie z góry "ty sobie i tak nie poradzisz". Takie podejście powoduje w człowieku zablokowanie jego chęci do działania.

Czy ludzie potrzebujący pomocy są w naszym kraju należycie traktowani?

Nasze polskie prawo w tym względzie jest takie, jakie jest. Nie ukrywam, że nie jest ono doskonałe. Jesteśmy w zasadzie w trakcie budowania prawa dotyczącego szeroko pojętej opieki społecznej. Dziś ten system jest jeszcze "kulawy". Nie ma prawa o wolontariacie, więc działamy w pewnym sensie nielegalnie. Brak nam odpowiednich przepisów podatkowych dla osób wspierających wolontariat i pomoc społeczną. Proszę sobie wyobrazić, że w Polsce wolontariusz, który pracuje poświęcając swój czas dla innych nie jest ubezpieczony, ani nie ma prawnych możliwości działania, czyli ochrony prawnej. Wiem, że są projekty. Ale może jeszcze w tym roku

coś się zmieni - taką mamy nadzieję.

Jak zatem, wobec wskazanych trudności pomóc takim ludziom?

Po prostu różnie. Zdobynam z różnych źródeł informacje, odwiedzam te osoby, rozmawiam z nimi. Dążę do tego, aby nikogo, o kim wiem, nie zostawić samemu sobie.



Czy dysponujecie statystyką osób objętych pomocą i tych, którzy jej potrzebują, a nie są nią objęci?

Tych objętych pomocą znamy. A dalej, to trudno powiedzieć. Kiedyś dostawaliśmy informacje z różnych źródeł, najwięcej z ZOZ-ów. Na tej podstawie tworzyliśmy sobie bazę danych, która w zasadzie dziś jest nieaktualna. Obecnie, o ile informacja nie dotrze do nas przypadkowo, lub o ile potrzebujący nie zgłosi się sam, to niewiele wiemy o potrzebach. Nikt takich danych nie zbiera i badań nie przeprowadza.

Jest to coś w rodzaju zjawiska ukrytego?

Tak to można nazwać. Wiemy jednak z całą pewnością, że jest u nas wiele więcej osób potrzebujących pomocy, aniżeli możemy sobie wyobrazić.

Głównym Pani "problemem" w pracy społecznej są niepełnosprawni. Jednak nie tylko są niepełnosprawni fizycznie, czy psychicznie, ale również ludzie biedni. Czy oni też są objęci pomocą opieki społecznej?

Bieda wiąże się u nas ściśle z bezrobociem. To zjawisko zakreśla coraz większe kręgi.

Z jakimi ludźmi ma Pani najczęściej do czynienia?

Zawodowo najczęściej z bezrobotnymi, niepełnosprawnymi, których czasami trzeba skierować na leczenie. Inaczej to wygląda w pracy społecznej. To inne problemy.

Leczenie również?

Ludzie tracący pracę, pozostający bez środków do życia załamują się w wielu przypadkach. Potrzebna jest im pomoc psychologa, czyli w pewnym stopniu leczenie.

Czy ktoś z pracowników naszych bydgoskich uczelni próbował badać ten problem?

Nie wiem. Ja nie słyszałam o takich pracach. Wiem natomiast ze swej praktyki, że są poważne trudności, aby dotrzeć i wytypować osoby rzeczywiście potrzebujące pomocy. Wielu takich ludzi "odkrywam" podczas przypadkowych spotkań.

Niepełnosprawnym może zostać dziś każdy człowiek z dnia na dzień. Ulegnie wypadkowi czy zostanie inaczej "pokrzywdzony" przez los i nie będzie mógł sobie pomóc. Czy takich ludzi też obejmuje opieka?

W miarę możliwości i kompetencji tak. Jednak jest to zwykle skomplikowana sprawa. My możemy doradzić, skierować w odpowiednie miejsca. Nie posiadamy jednak sił, środków i możliwości, aby tego człowieka wesprzeć kompleksowo, czyli od początku do końca. Tu widać, że w opiece społecznej brakuje specjalistycznych działów, brakuje osób, które mogłyby z poszkodowanym, a często w jego imieniu załatwiać wiele bardzo skomplikowanych spraw.

Jakie problemy rozwiązuje się w tej chwili najtrudniej?

Najtrudniejsze jest coraz bardziej widoczne ubóstwo. Związane jest ono jak powiedziałam z narastającym bezrobociem. To powoduje wiele problemów, powstawanie sytuacji patologicznych, depresji, które często kończą się chorobami psychicznymi. Nasze możliwości pomocy są nikłe, więc nie rozwiązujemy tego problemu. Trzeba jednak zrozumieć, że człowieka, który popada już w depresję trudno zmobilizować do jakiegokolwiek działania. Taki stan po pewnym czasie kwalifikuje w zasadzie taką osobę do leczenia, bo to człowiek chory psychicznie. Przykłady takich zachowań mamy chociażby z naszego terenu.

Jak z tego wynika pracownik socjalny musi być też psychologiem.

Musi być psychologiem i musi również posiadać duże wyczucie rzeczywistości. To są nieraz sprawy bardzo trudne i delikatne. Trzeba umieć rozmawiać z tymi ludźmi, a my nie zatrudniamy w tych sprawach fachowców. Ostatecznie do poradni zostaje skierowany człowiek chory. Tam są specjaliści i szybko wiedzą z kim mają do czynienia. U nas jest inaczej. Przychodzą ci, którzy potrzebują pomocy. Czasem są to osoby skrajnie wyczerpane. Zachowują się różnie. Naszym najważniejszym zadaniem w takiej sytuacji jest szeroko rozumiana pomoc: pomoc w przełamaniu się, pomoc, aby domownicy zrozumieli jego troski i zacieśnili więź rodzinną. Jednak czy zawsze się to udaje?

Z tego wynika, że brakuje wspólnoty, na przykład środowiskowej; sąsiedzkiej?

Często rozmawiam na ten temat z moimi podopiecznymi. Słyszę wprost: - *Jak mam się z kimś spotkać, kiedy nie mam pieniędzy? W naszej świadomości zakodowane jest, że spotkać się, to również wypić kawę, czy herbatę. Jak to zrobić bez pieniędzy? To również jest jednym z powodów, dla których ci ludzie zamykają się w swoich czterech ścia-*

nach.

Czy u nas występują takie przypadki?

Bardzo często. Ostatnio rozmawiałam z pewną panią. Zmarła jej najbliższa osoba - matka. Zapytana jak sobie radzi, czy utrzymuje kontakt z rodziną, sąsiadami odpowiedziała: - Mój dom jest zamknięty. Nikogo nie znam i nikogo nie chcę znać. To przerażające, ale ci ludzie nie widzą potrzeby kontaktu, zamykają się w sobie.

Potrzeba kontaktu zapewne jest?

Jest, ale istnieje pewna bariera psychologiczna. Wiadomo, że spotkanie we wspólnocie powoduje wzajemne otwieranie się. Ponadto, spotykając się i przebywając razem człowiek musi podjąć pewne decyzje, a u takich ludzi istnieje wielka obawa przed tym.

Jak to zmienić?

Przede wszystkim taki człowiek musi sam w sobie przełamać ten lęk. Namawianie na siłę nic nie pomoże, bo powoduje jeszcze większe zamknięcie się. W wielu takich przypadkach potrzeba już pomocy fachowej.

Tak wieloma sprawami Pani się zajmuje. Skąd bierze Pani siły do tej pracy?

To bardzo trudne pytanie. Na pewno pierwszy impuls musi wydobyć się z głębi człowieka, z głębi serca. Mobilizuje mnie taka przewodnia myśl: robię coś dla innych. Wspomagają mnie różne grupy, działające w naszej parafii wspólnoty. Wiele zawdzięczam naszej Wspólnocie Neokatechumenalnej, do której należę. To właśnie ta wspólnota pomogła mi odpowiednio znaleźć się w życiu, pomogła zrozumieć mój aktualny stosunek do niepełnosprawnych. W Neokatechumenacie nauczyłam się pewnie najważniejszej rzeczy, jak być z drugim człowiekiem nawet tym potrzebującym, na płaszczyźnie równości. To niby proste, ale zarazem trudne. Nie można czuć się wobec tych ludzi ważniejszym, mądrzejszym, sprawniejszym. Trzeba być jednym z nich.

Czy daje się zauważyć, że ci najnormalniejsi boją się niepełnosprawnych?

Pewnie tak. Coś takiego jest w ludziach, że najlepiej jest nie wiedzieć o tym problemie. Uważamy, że jak nic nie wiemy, to wszystko jest w porządku. Problemu nie ma.

Do tej pracy potrzebni są wolontariusze. Jakże trzeba mieć predyspozycje, aby zostać jednym z nich?

Wolontariuszem może być każdy człowiek, który chce pomóc drugiemu człowiekowi. Przekrój tych ludzi jest bardzo szeroki, od młodzieży ze szkoły podstawowej do ludzi na stanowiskach. Trzeba zauważyć, że wśród wolontariuszy często są niepełnosprawni, którzy z innej strony też potrzebują opieki.

Przeżywamy czas Wielkiego Postu. Czy można pościć i grzeszyć razem?

W pewnym sensie chyba tak. Każdy z nas chce być piękny, ładny, bo każdy jest w pewnym sensie egoistą. Gdy nasz post ma służyć naszym egoistycznym celom, np. tylko ładnej sylwetce, to zapewne taka postawa jest grzechem. Jednak uważam, że post z głębi serca, z naszej wewnętrznej potrzeby, nie jest grzeszny.

Z postem ściśle związana jest modlitwa. Czy człowiek powinien mieć ustalone swoje minimum modlitwy w ciągu dnia?

Nie wiem. Na pewno trudno nam się modlić

w obecnych czasach. Trudno również mnie, co wiem ze swego doświadczenia, gdy są takie czy inne obowiązki, zajęcia, potrzeby. Wydaje się czasem, że brak tego czasu na modlitwę. Jednak musi się on znaleźć. To zależy wyłącznie od nas samych. Mnie oświadczenie modlitwa bardzo pomaga. Bez niej w tym wirze codzienności pewnie "zawirowałabym się" nie wiadomo dokąd. Oprócz codziennej modlitwy potrzebne jest nam wyciszenie w postaci rekolekcji. Człowiek jest taką istotą, która nakręca się i nakręca, ale kiedyś trzeba przerwać to nakręcanie. Taką przerwę w "nakręcaniu się" dają rekolekcje, czy dni skupienia, które pomagają nam wyciszyć się, oderwać od przyziemnych obowiązków. Uważam, że to również jest modlitwą i to bardzo potrzebną. Bez tego będziemy oczywiście działali, ale po czasie tylko pod dyktando człowieka. Nie usłyszymy tego, czego wymaga od nas Bóg.



Jako pracownik socjalny zapewne mogłaby Pani powiedzieć nam coś na temat jałmużny. Czy współcześni ludzie zdolni są do dawania?

Patrząc na duże imprezy charytatywne to wiadać, że tak. Ludzie czują taką potrzebę, gdy są przekonani, że to dobry czyn, dają. Chęć pomocy odzywa się w każdym z nas, nawet w tym wydawałoby się najgorszym. Jednak abyśmy dawali nie z tego co nam zbywa, ale tak z głębi serca, to już pewnie jest trudniej. W wielu z nas tkwi bariera: dotąd mogę dać, ale dalej to nie ruszaj - to moje, prywatne.

Dawanie to szeroki temat, prawda?

Przecież każdy z nas ma coś, czym może się podzielić. Nie muszą to być pieniądze. To może być ofiarowany czas, modlitwa, coś materialnego itp. Jednak trzeba wiedzieć, że jałmużna jest ściśle związana z braniem. Nie wystarczy dać, ale trzeba umieć samemu brać. Nie chodzi o dobra materialne, ale często z trudnością przychodzi nam odebrać od kogoś obcego dobre słowo, przyjazny gest od nieznanego. Czasem trzeba również kogoś wysłuchać, choćby nam się wydawało, że to niewygodne. Dawanie bez umiejętności brania jest takie trochę jednostronne. Jest na pewno pomocne drugiemu, ale takie splotone, dlatego powinniśmy o tym pamiętać.

Jak zrozumieć naszą chęć dawania, gdy podczas zbiórki na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Indiach zebraliśmy w naszej dwudziestotysięcznej parafii trochę ponad 1800 złotych.

Tu widać jak odczuwalna jest coraz bardziej

poszerzająca się sfera biedy. Tych co mają, jest stosunkowo niewielu, a tych co mogliby dać dużo, w swym egoizmie wolą to zrobić dla reklamy, a nie po cichu.

Ostatnio widzimy również koło naszego kościoła, dwie osoby - zapewne ojciec z córką, które żebrzą, a właściwie wymuszają datki.

Tych potrzebujących jest w obecnej chwili więcej, niż tych, których stać na dawanie. Wiadać to przy kościołach, widać to na ulicach. Przykre, że są to czasem młodzi ludzie, bynajmniej nie jacyś niepełnosprawni. Przykre jest również to, że na obecność tego zjawiska obojętniejemy. Drugą stroną tego zjawiska jest fakt, że nasze sumienie jest zagłuszane, bo wśród tych osób są tacy, którzy bynajmniej nie są potrzebującymi, a liczą na naiwność dających. To również powoduje znieczulicę społeczną w stosunku do najuboższych.

Jak temu zapobiec?

Potrzeba radykalnej zmiany przepisów o pomocy społecznej, zmiany przepisów o możliwości korzystania z zapomogi itp. Charytatywne organizacje pozarządowe powinny mieć taki status, aby móc korzystać ze środków przeznaczonych na cele społeczne. Potrzebujący natomiast powinni mieć zapewnioną, odpowiednią dla nich w danym momencie pomoc. Tego uregulowania brak jednak w naszym ustawodawstwie, a szkoda. Trzeba przyznać, że obecne przepisy w wielu przypadkach deprawują tych, którzy z pomocy społecznej korzystają.

Co w tej chwili leży Pani najbardziej na sercu? Co najbardziej absorbuje Panią w pracy?

W pracy zawodowej to wiadomo, takie czy inne przepisy, taki, czy inny tok załatwienia sprawy, skierowanie, porada itp. W pracy społecznej marzy mi się, aby rozwinąć współpracę z wieloma osobami, członkami grup i wspólnot, chętnymi do współpracy. Bardzo chętnie widziałabym młodzież włączającą się do pomocy. Trzeba powoli przygotowywać następców. Pragnieniem moim jest również potrzeba organizowania dla niepełnosprawnych większej liczby obozów, czy spotkań integracyjnych.

Na ten cel nie potrzeba może wielkich pieniędzy, ale wolontariuszy do pomocy organizacyjnej.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy Pani wiele sił fizycznych i mocy Bożej w działaniu dla dobra innych. Niech nasza Patronka Matka Boża Królowa Męczenników ma te działania w Swej opiece.

Dziękuję za życzenia i odwzajemniam.

Od redakcji: Rozmowa odbyła się z 25. lutego 2001 roku, opracował KFAD, foto Mietek

„Uważam, że wy zdrowi nie potraficie się nam odplacić. Traktujecie nas jak innych ludzi, a my chcemy abyście traktowali nas normalnie”

(Piotr, lat 30, choruje na stwardnienie rozsiane), Z miesięcznika parafialnego „Czas miłosierdzia”, nr 1/2001 i tekstu Magdaleny Rząsa: „Oni nam pomagają”.

NIE BAWIĘ SIĘ W POST

Okres Wielkiego Postu jest czasem naszego duchowego przygotowania się do Wielkiej Uroczystości Zmartwychwstania Jezusa. Czasem nie tyle wspominającym historyczne wydarzenie, ile czasem naszego nawrócenia się, powstania z martwoty i podniesienia się z grzechu. Święty Hieronim już na przełomie IV-V wieku nawoływał: "Niech więc dom waszego wnętrza będzie wolny od jarmarcznego hałasu i pożądania dóbr doczesnych. Oby nie musiał tam wchodzić ze Swoim biczem rozgniewany i surowy Chrystus, żeby oczyścić swoją świątynię, a z jaskini zbójców uczynić znów dom modlitwy".

Temu wszystkiemu służy stosowana w Kościele praktyka postów i ściśle związane z postem - modlitwa i jałmużna.

Są różne rodzaje postów: jakościowy, dotyczący ograniczenia spożywania jakiegoś konkretnego pożywienia (np. mięsa). Jest post ilościowy polegający na spożywaniu ograniczonej ilości pokarmu w ogólności (np. w ciągu danego dnia, czy okresu). Podobne do postu i zalecane są różne formy dowolnej abstynencji, będącej rezygnacją nie tylko z pożywienia, ale np. ze słodyczy, czy innej przyjemności jak: palenie tytoniu, picie alkoholu, czy choćby ograniczenie oglądania telewizji, odmawianie sobie rozrywek itp.

Jakże jednak często słyszymy z ust wielu współczesnych ludzi stwierdzenie: "Ja nie bawię się w post". Współczesny człowiek mówi, że narzucanie postu to ograniczenie jego wolności. Słyszysz się też stwierdzenie, że życie niesie nam tak wiele umartwień, to po co szukać dodatkowych w poście.

Życie samo w sobie nigdy i nigdzie nie było łatwe, a jednak posty występują w wielu religiach. Jak wiemy były praktykowane w Starym Testamencie. Podejmowały je osoby przygotowujące się do wykonania trudnych zadań. Poszczono, aby prosić Boga o pomoc, przebaczenie, uzdrowienie, aby otworzyć się na światło Boże. Zauważmy w tym miejscu, że Jezus przebywając na ziemi nie zniósł postów. On sam je praktykował, choćby w czasie czterdziestodniowego modlitewnego przygotowania się na pustyni do działalności publicznej. On zaświadczył, że post był dla Niego aktem całkowitej ufności i zdania się na samego Ojca.

Jakie jednak znaczenie może mieć post dla nas - współczesnych uczniów Chrystusa? obrońcy postu podkreślają często ich naturalną wartość dla zdrowia. Są nimi: oczyszczenie organizmu, utrzymanie zgrabnej sylwetki, fizyczna sprawność, czy zwykła walka z otyłością, a co za tym idzie wieloma chorobami cywilizacji. Któż z nas nie chce być sprawnym, mieć smukłej figury, zwłaszcza panie? Czy choćby z tego powodu można go lekceważąco odrzucić?

Jednak post dla człowieka wierzącego posiada przede wszystkim wartość religijną. Jest jednym ze środków wyrażania swojej wewnętrznej postawy wobec Boga. Odmawiając sobie jakiejś przyjemności w poście, można zgromadzić oszczędności, które wyzwolą w nas dobroczynność. Jest ona jedną z pod-

stawowych powinności chrześcijanina. Nikt, nawet najbiedniejszy, nie są zwolnieni z wypełniania tego obowiązku. Jednak, by móc spieszyć z pomocą bardziej od siebie potrzebującym, trzeba mieć.

Skąd zatem czerpać, by dać jałmużnę? Dać z szacunkiem, dyskretnie i radośnie, bez obaw o siebie, bez obaw o bezpieczeństwo materialne swych bliskich? Post pozwala gromadzić środki do charytatywnych działań. Czy zatem rozsądne jest odrzucanie tego sposobu gromadzenia środków dla okazywania miłosierdzia? Czy to zabawa?

Jałmużna wyprowadza z izolacji, zasklepienia w sobie i samotności. Uwalnia z egoizmu obie strony, zarówno świadczących ją, jak i przyjmujących. Sprawia, że wokół siebie nie widzi się już tylko anonimowych postaci czelakowskich, lecz dostrzega się konkretnego człowieka. Często poznaje się jego imię, koleje losu, możliwości i potrzeby, dobroć i piękno lub upadek ducha. Dający jest wdzięczny biorącemu, że przyjął, przyjmują-



cy życzliwie myśli o tym, który go obdarował. Za taką postawę - co z reguły umyka ludzkiej uwadze i pamięci - błogosławi im także Bóg. Nie byłoby to możliwe bez postu przyjaciela pobudzającego do wszelkiej dobroczynności. Czy zatem można rezygnować beztrako i pochopnie z tak mądrego sługi? Post jest czasem pokuty za grzechy, a któż z nas ich nie popełnia? Kto nie pości, nie wypełnia pokuty, a kto nie pokutuje, ten lekceważy grzech, ten kocha zło, a nie kocha Boga. Post ucisza burzę naszych pożądliwości, zaprowadza ład w uczuciach i myślach. Utwierdza i zachowuje nas w wewnętrznej wolności i skutecznie odpędza od człowieka szatana, nieprzyjaciela jego zbawienia, bo post jest środkiem, którego bardzo boją się "siły nieczyste". Czy zatem grzesznik może sobie pozwolić na lekkomyślne porzucenie postu?

Na każdym etapie życia człowieka Bóg stawia u jego boku wychowawcę. Post jest jednym z tych wychowawców. Niezwykłym, bo towarzyszy człowiekowi od narodzin aż do ostatniej chwili jego życia. Dzięki niemu dojrzejemy duchowo. Z gwałtowników stajemy się stopniowo ludźmi zaufania i wyrozumiałości, cichości, czystego serca, miłosierdzia, pokoju i szczęścia. Post praktykowany według reguł podanych przez Jezusa upodabnia nas do aniołów. Wprowadza nas w głębię prawdziwej religijności. Czy warto zatem odrzucić post i zaprzepaścić szansę duchowej ewolucji?

Niełatwo jest nam nawiązywać kontakt z Bogiem. Ośmielam się stwierdzić, że nie ma człowieka, który mógłby z ręką na sercu powiedzieć, że modlitwa przychodzi mu zawsze łatwo, że nie ma trudu w kontakcie osobistym z Bogiem. Post jest jakby rodzoną siostrą modlitwy. Dobrą i oddaną siostrą. Wspiera naszą modlitwę, która próbuje pokonać dystans oddzielający ziemię od nieba i człowieka od Boga. Usuwa z niej nasze niedbalstwo, ułatwia dostęp do Boga i utwierdza w zachwyceniu się Jego Osobą.

Z drugiej strony, poprzez post Bóg prowadzi człowieka do spotkania ze sobą. Post jest czasem takiego spotkania. Przez post Bóg pozwala doświadczyć ludziom, że ich kocha, podobnie jak pozwolił doświadczyć to Jezusowi. Post jest czytelnym znakiem miłości Ojca z nieba. Wraz z modlitwą i jałmużną scala wierzących w jedną, zgodną i wspierającą się wzajemnie w drodze do wieczności rodzinę. Dlatego Bóg "raduje się", gdy człowiek przestrzega postu, "pała" natomiast gniewem z powodu jego lekceważenia i znieważania. Zatem w imię jakich wartości można odrzucić post?

Człowiek, który rezygnuje z praktykowania postu, wyrzeka się wolności duchowej, oraz niezależności i niezawisłości w decyzjach. Wyrzeka się przykazania miłości Boga i bliźniego. A o miłość będziemy pytani, gdy spotkamy się z Bogiem.

Przytoczone wyżej stwierdzenia: "nie bawię się w post", czy temu podobne to nic innego, jak wyraz całkowitej nieznajomości Boga, Ewangelii i chrześcijaństwa.

Przypomnijmy sobie również wszyscy ewangeliczny opis wyrzucania ze świątyni jerozolimskiej handlarzy przez samego Jezusa (Mt 21. 1,13) lub (Mk 11.15,17). Bez znaczenia dla Jezusa był fakt, że cały ten "biznes" miał służyć i ułatwiać życie ludziom przybyłym z różnych stron Palestyny i świata by oddawać część Bogu. Dobrze będzie spożytkować to wstrząsające i nadal aktualne pouczenie dla własnego uzdrowienia wewnętrznego. Dobrze będzie teraz, w Wielkim Poście zaprosić Jezusa do swego serca - najbardziej ulubionej przez niego świątyni, wręczyć Mu "bicz" i poprosić, by oczyścił naszą świątynię - duszę z głupoty i lekceważenia spraw religijnych.

KFAD, FOT. MIETEK

SCHIZOFRENIA SUMIEŃ

Okres Wielkiego Postu jest czasem dla nas w celu refleksji nad własnym postępowaniem, także czasem nawrócenia. W tym kontekście chciałbym wrócić do kazania, jakie wygłosił w naszym kościele ks. prof. Antoniego Lewek. Nawiązując do męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, starszym przypominał, a młodszym wprowadził, w najnowszą historię Polski. Historię pełną straszliwych zbrodni, a jednocześnie skrzętnie przez lata skrywaną oraz fałszowaną i nadal przez wielu zniekształcaną. Na bazie tej najnowszej historii, wszedł w głąb naszych sumień, myśląc, że sumień nas wszystkich. Chociaż przyjmuje się, że schizofrenia, opisana przez szwajcarskiego psychiatrę E. Bleulera, występuje u 1% populacji, jednak w przypadku schizofrenii sumień ten procent jest zapewne wielokrotnie większy. Wystarczy tylko prześledzić wyniki wyborów prezydenckich, parlamentarnych czy samorządowych, aby się przekonać, jak wielki odsetek ludzi wychodzących z kościoła idzie głosować na niedawnych mocodawców morderców ks. Jerzego Popiełuszki, obecnie pełniących również eksponowane stanowiska. Wielu ludzi wychodząc wprost z kościoła idzie i głosi na ludzi jawnie zwalczających Kościół, czy też drwiących z Papieża. Wystarczy zwrócić uwagę ilu "katolików" kupuje (czyli dotuje i promuje) prasę, w której np. niemal obok informacji o mszach św., umieszcza się ogłoszenia agencji towarzyskich (nie używając bardziej jednoznacznych określeń tych "agencji"). Takich przykładów można by przytaczać znacznie więcej. Tak na dobrą sprawę, gdyby głębiej zerknąć

we własne sumienie, pewnie każdy z nas powinien się co najmniej kilka razy uderzyć w piersi. Niestety, prawda jest taka, że coraz bardziej dajemy się otumaniać przewrotnej interpretacji oddawania "Bogu co boskie, a cesarzowi co cesarskie". Interpretacji narzucającej zachowanie - w niedzielę jedną godzinę oddajesz dla Boga, a co potem robisz nie powinno Go obchodzić.

Czas Wielkiego Postu daje nam możliwość przeanalizowania naszych sumień. Jak często okazywaliśmy się w życiu schizofrenikami? Czas Wielkiego Postu jest też doskonałą okazją, żeby podjąć postanowienie walki z tą chorobą.

W tej refleksji niech pomogą nam słowa ks. Jerzego Popiełuszki, wypowiedziane w trakcie jego ostatniego przemówienia, podczas nabożeństwa w kościele p.w. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy w dniu 19 października 1984 roku:

"Tylko ten może zwyciężać zło, kto sam jest bogaty w dobro, kto dba o rozwój i ubogacenie siebie tymi wartościami, które stanowią o ludzkiej godności dziecka Bożego. Pomnażać dobro i zwyciężać zło, to dbać o godność dziecka Bożego, o godność swoją ludzką. Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno".

Miedzy innymi za takie słowa zginął ks. Jerzy. Zanim weźmiemy do ręki jakąś gazetę lub pójdziemy głosować, pomyślmy także i o tym.

Na wielkopostne rozważania Szczęść Boże!

BOGDAN

O poście

„SZPRYCHY” I „PUSZYSTE”

Kolejny Wielki Post w moim życiu. Czy będzie taki sam jak poprzednie? Może podejść do niego bardziej dojrzałe, z perspektywy wieloletnich doświadczeń? Przecież wiem, że powinienam wypełnić obowiązki chrześcijanki jakimi są: modlitwa, post, jałmużna. Czy ciągle musi być tak samo?

Nie lubię powielać wzorców, ale też nie silę się na oryginalność. Nie zdradzę więc, jak będę realizować w praktyce moje postanowienia. Wiem, że największą pokusą człowieka jest "pokazanie się" przed ludźmi. Chęć tego uniknąć.

Pomyślałam sobie jednak, że może by podpowiedzieć niezdecydowanym, jak to się dziś mówi "puszystym" paniom, do których również się zaliczam pewien "reżim postny".

Spodziewam się jego korzystnego korzystnego wpływu na zdrowie, a także i sylwetkę. Każda z nas wie najlepiej, "czego"

powinna unikać. Może zatem postanowić wystrzegać się "tego" jak ognia. Jak tego dokonać? Najlepiej zająć się bliżnim potrzebującym naszego wsparcia, a nie dogadzać sobie. Nie musi to być wsparcie materialne (to najłatwiej zrealizować), lecz "bycie" z drugim człowiekiem. Nasza fizyczna obecność, wyręczenie w różnych czynnościach, dobre słowo, wsparcie psychiczne są według mnie miarą człowieczeństwa. Czy nasza jałmużna nie może być również w ten sposób dawana?

Wypełnienie postanowień powinno poprawić nasze samopoczucie fizyczne i psychiczne. Jednak, gdy nasza waga nie drgnie na minus, to też nie będzie powód do tragedii. Nie musimy popadać w kompleksy, bo widok samych "szprych" byłby nudny. Do dzieła moje siostry w puszystości". Życzę wspólnych wyników.

IRENA G

"Poruszony widokiem biedy człowiek sięga do kiesy i dzieli się, czym ma. Zazwyczaj nie pyta wtedy, czy nędza jest rzeczywista, czy udawana. myśli sobie, że przecież ci, którzy pomagają, nie mylą się nigdy, myślą się jedynie ci, którzy biorą, choć się im nie należy".

ks. Józef Tischner "Drogi i bezdroża miłosierdzia", wyd. AA, Kraków 2000,

JAŁMUŻNA



Z katolickiej postawy życia wyrosła wola dzielenia się z innymi, zasada, że "lepiej jest dawać niżeli brać". Po to gromadzimy, abyśmy mieli co rozdawać, nie po to, abyśmy mieli dla siebie zapasy. Wolno nam się bogacić, jeśli motywem bogacenia jest troska o spotęgowanie możliwości obdzielenia.

Jałmużna w Kościele katolickim nie wyrasta z pragnienia wynoszenia się nad nędzarza, lecz jest braterskim rozdzielaniem tego, co zbywa. Możemy tak postępować, aby nam zawsze zbywało na rzecz tych, którzy więcej jeszcze niż my potrzebują. Stąd wyrosła nauka Kościoła o "dobrach zwykłych", których jest więcej, niżeli trzeba na zaspokojenie naszych osobistych potrzeb. W stosunku do własnych dóbr człowiek nie jest całkowicie wolny. Ma wobec nich społeczne obowiązki, musi je bowiem rozprowadzać. Pod tym względem Kościół jest bardzo wymagający. Niegdyś św. Jan Chryzostom zaglądał do szaf i skrzyń wszystkich znanych mu dam i powiedział "Twoja trzecia suknia nie jest już twoja, lecz nagięj..." A ja dziś powiem inaczej: Twoja druga suknia nie jest twoja, jeżeli obok ciebie jest ktoś nagi. (...)

Chrystus przez swój cudowny talent konkretyzacji (życia) uczy nas, że człowiek Boży musi chodzić po ziemi, bo poprzez ziemię idzie się do nieba, bo z Góry Oliwnej wstępował Chrystus do Ojca. Z góry, to znaczy z kamieni, z ziemi, spośród krzewów oliwnych. Na kalwarię, gdzie niósł krzyż, aby wszystkich zbawić i pociągnąć do nieba, szedł po kamieniach, po grudach, w pyle i kurzu. I chociaż krzyż jest "ponad ziemię wywyższony", to jednak mocno tkwi w ziemi.

Taki jest Syn Człowieczy chodzący po ziemi!

(ks. Stefan Kardynał Wyszyński. "Ojciec Nasz" str.68, 74. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1997)

WYBRAŁA REDKA

GORZKIE ŻALE PRZYBYWAJĄ

W życiu Kościoła, obok nabożeństw ściśle liturgicznych, spotykamy również nabożeństwa paraliturgiczne. Często określa się je mianem nabożeństw ludowych, choć nie zawsze słusznie. Pomimo, że mają charakter nieobowiązkowy, posiadają jednak wielkie znaczenie dla życia religijnego wiernych.

Takim nabożeństwem są rdzennie polskie "Gorzkie Żale" śpiewane w naszych kościołach we wszystkie niedziele Wielkiego Postu i w Wielki Piątek. Skupiają one, również i u nas, liczne grono wiernych.

Przyznać trzeba, że naród polski szczególnie ukochał żałosne lamentacje "Gorzkich Żalów", w których Maryja skarży się swemu ludowi ze swych trosk, a ten odpowiada Jej ze łzami w oczach.

Skąd jednak wywodzi się to nabożeństwo i skąd zaczerpnięto do niego teksty? Bezpośrednim wzorem było łacińskie nabożeństwo pasyjne. Ponieważ łacińskie teksty były dla uczestników zbyt "skomplikowane", uproszczono je i zaczęto wykonywać w języku polskim. Autorem pierwszych tłumaczeń i przeróbek był opiekun Bractwa św. Rocha ks. Wawrzyniec Stanisław Benik, który w 1707 roku wydał tekst pt. "Snopek Mirry z Ogróda Gethsemańskiego, albo żałosne Gorzkiej Męki Syna Bożego". Nie powstało jak widać jako twór nowy. Doskonale mieściło się w klimacie średniowiecznych misteriów pasyjnych. Osobnego omówienia wymagałaby analiza treściowa poszczególnych tekstów nabożeństwa. Upraszczając, można powiedzieć, że śpiewane dziś pieśni są zarówno swobodnym przekładem łacińskich hymnów, niektórych nawet z X wieku, jak też wykorzystaniem i przeróbką rodzimych, polskich pieśni pasyjnych.

Integralną częścią, nabożeństwa "Gorzkich Żalów" jest kazanie pasyjne. Nabożeństwo to zwykle połączone jest z wystawieniem w monstrancji Najświętszego Sakramentu, a w uroczystej formie odprawiane z procesją.

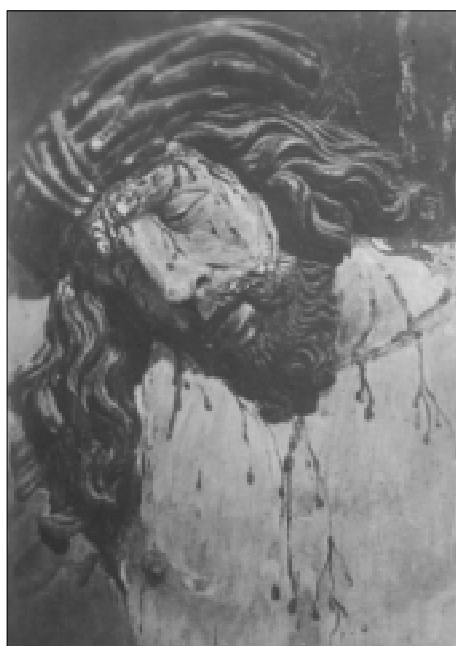
O czym "mówią" nam "Gorzkie Żale"? Każdy z nas odpowie zapewne z grubsza: o śmierci Chrystusa i bólu stojącej pod krzyżem Matki.

Omawiane nabożeństwo ma jednak swoją charakterystyczną dramaturgię biblijną, która intuicyjnie w swoją treść włącza nas wszystkich. Uczestnicząc w nim nie jesteśmy wszak biernymi słuchaczami, ale poprzez śpiew współuczestnikami.

Można śmiało odważyć się na stwierdzenie, że celem "Gorzkich Żalów" jest swoisty wstrząs duchowy, specyficzna katecheza, a nawet przesłanie, które przy-

pomina, że zbawienie, odkupienie zostało nam wysłużone, dane, ofiarowane za wyjątkową cenę: za życie, mękę i śmierć samego Boga - Człowieka, czyli poprzez Drogę Krzyżową Jezusa Chrystusa. Nikt z nas sam nie jest w stanie dokonać samozbawienia, samoodkupienia. To Jego dar dla nas!

Nabożeństwo "Gorzkich Żalów" podpowiada nam, że naszych ludzkich cierpień, chorób, tego wszystkiego, co nosi nazwę krzyża codziennego, nie można oddzielić, wyizolować, a nawet zrozumieć bez Krzyża Chrystusowego. Każdy ludzki, życiowy krzyż jest indywidualną tajemnicą, trudną,



do zrozumienia do końca przez otoczenie, przez drugiego, choćby najbliższego człowieka. Krzyż jest od dźwigania, ale skąd czasami brać do tego siły, ochotę? Dopóki nie nauczymy się opierać naszych zwyczajnych gorzkich żalów, naszego krzyża na Krzyżu Chrystusa - nie zrozumiemy żadnego krzyża.

Uczestnicząc w "Gorzkich Żalach", przeżywając tajemnicę zbawczej Męki Chrystusowej, pamiętajmy, jak wielką rolę w naszej pobożności zajmują te przejmujące pieśni pasyjne. Pieśni, które w dziejach naszej polskiej kultury religijnej mają wyjątkowe miejsce. Rozważając w nich cierpienia Zbawiciela, idziemy za Nim od Ogrójca aż na Golgotę, nabierając sił do drogi krzyżowej naszego codziennego życia. Idziemy pewni, że z nami idzie Ona, Jego Matka, którą On dał nam pod Swoim Krzyżem za naszą Matkę.

ADALBERT

CIERPIENIE

"...Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał". (Łk 22, 15)

Te serdeczne, pełne miłości i smutku słowa skierował Pan Jezus do najbliższych, dwunastu uczniów, z którymi chciał być podczas Swojej ostatniej wieczerzy. Jezus wie, że czeka Go cierpienie i śmierć, i jak każdy człowiek odczuwa przed tym naturalny niepokój i lęk. Cierpienie jako takie ma w sobie coś destrukcyjnego, złego i po ludzku myśląc bezsensownego. Jezus w swoich naukach nie słał cierpienia samego w sobie. Wiemy, że czynił wiele cudów, aby ulżyć ludziom cierpiącym. Pamiętamy jak błogosławił ich i uzdrawiał z choroby. Jezus nawoływał także do miłosierdzia: "Idźcie i starajcie się zrozumieć co znaczy: <chcę raczej miłosierdzia niż ofiary>". (Mt 9, 13) "Gdybyście zrozumieli, co znaczy: <chcę raczej miłosierdzia niż ofiary> nie potępialibyście niewinnych". (Mt 12, 7)

Jezus był niewinny a jednak ma doświadczyć odwrotności tego wszystkiego czego nauczał. Ma zostać potępiony, sporniewierany, udręczony i ukrzyżowany. Jest Mu ciężko. Na Górze Oliwnej modli się do Swojego Niebieskiego Ojca: "<Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!> Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umocnił Go. Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople Krwi, sączące się na ziemię". (Łk 22, 42-44) Lecz Ojciec nie zabiera od Niego "kielicha gorczy". Posłał swojego Wcielnego Syna do ludzi, aby im głosił Dobrą Nowinę, aby ich zbawił i wie, że Jezus chce pozostać wierny temu posłannictwu. Chce wypełnić konsekwentnie swoją misję, którą bardziej ceni niż własne życie. Oddaje więc swoje życie w ręce tych, do których przyszedł i wycierpi to wszystko, co Mu ludzie zgotowali. Mesjasz nie chce mieć życia ułatwionego, chce podzielić los najędźniejszych tej ziemi.

Komuś postawa Jezusa i Jego nauczanie przeskadzało - jak dzisiaj przeskadza niektórym nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II - i ci ludzie postanowili Go zabić. "Zabijmy Go- powiedzieli - tego, który daje życie!".

Śmierć Jezusa jest dla nas wszystkich bezcennym darem i jak mówi Ojciec Święty Jan Paweł II "świadczy o sile miłości Bożej objawionej w Chrystusie". Dzięki Chrystusowi możemy stać się takimi, jakimi Bóg pragnie nas widzieć - ludźmi miłującymi.

Cierpienie, udręki będą obecne zawsze w życiu człowieka; do końca jego dni. Komu jednak życie oszczędza takich dni, niech słał Boga z wdzięcznością i uważa to za szczególne błogosławieństwo. A gdy: "Znosisz cierpienie w tym życiu, które jest tylko snem, krótkim snem - ciesz się, gdyż twój Ojciec - Bóg bardzo cię miłuje..." (J.M.E. de Balaguer)

GABLA

KOŚCIÓŁ MOZARABSKI

Kościół mozarabski, zwany często kościołem starohiszpańskim ukształtował swą liturgię i cześć maryjną w V i VI wieku. Dostrzec w niej można kilka głównych idei teologicznych, z których najważniejsze to:

Maryja - jako Ewa. Stwierdzenie zgodne z nauczaniem pierwszych Ojców Kościoła takich jak: św. Justyn, czy św. Ireneusz. Nazywając Maryję "Nową Ewą" podkreślamy Jej czynny udział w dziele Zbawienia..

Maryja - Matka Boga. Liturgia ta w sposób szczególny podkreśla Maryję jako Matkę Człowieka i zarazem Matkę Prawdziwego Boga.

Maryja - Dziewica. Prawda i przekonanie o wiecznym dziewictwie Maryi, która poczęła Jezusa w sposób dziewiczy, oraz zachowała dziewictwo po Jego narodzeniu.

Maryja - Kościół. Tak jak w innych liturgiach chrześcijańskich Maryja jest wzorem Kościoła Chrystusowego.

Maryja - Orędowniczka. Jako Matka wszystkich wierzących w Chrystusa z całą pewnością wyprasza potrzebne nam łaski.

Maryja - Cała Piękna i Cała Święta. W liturgii mozarabskiej określana mianem "Tota Pulchra, Tota Sancta". Piękność i świętość Maryi w całej pełni mocno ukazana jest w Kościołach wschodnich:

Maryja - Wniebowzięta i Wywyższona. Ukazana tu jest starożytna głęboka wiara we Wniebowzięcie i wywyższenie Maryi w chwale nieba.

ŚWIĘTA MARYJNE

Kalendarz liturgiczny Kościoła mozarabskiego jest całkowicie zgodny z kalendarzem rzymskim. Daty i święta, czy uroczystości są identyczne poza jednym wyjątkiem. W dniu 18 grudnia obchodzone jest święto Bożego Macierzyństwa Maryi. Wywodzi się ono z 656 roku, kiedy to na Synodzie w Sole nazwano oktawę przed Bożym Narodzeniem "Dniami Matki Pana". Jest to zarazem najstarsze święto maryjne w Kościele. Z czasem zaczęto go nazywać w niektórych liturgiach, świętem "Oczekiwania Maryi na narodzenie Jezusa".

MARYJA W EUCHARYSTII

Celebracja Eucharystii, pomimo że zawiera wiele elementów liturgii rzymskiej jest jednak bardzo oryginalna. Cała Eucharystia składa się z dziewięciu części, z których najważniejsze są: Prefacja, w której przedstawia się bardzo głębokie treści teologiczne danego dnia, lub święta. Kolejnymi ważnymi momentami są: Błogosławieństwo chleba i wina, błogo-

ślawieństwo ludu i Komunia święta. Treści maryjne znajdują się głównie w prefacjach na święta maryjne. Liturgia tego Kościoła zawsze jednak na pierwszym miejscu podkreśla fakt, że Maryja jest prawdziwą Matką Jezusa Chrystusa. Ta prawda jest najważniejszą przyczyną wy-



niesienia Jej do niebieskiej chwały. Świadczy o tym chociażby prefacja z uroczystości Wniebowzięcia: "Ojciec powziął decyzję już przy stworzeniu świata. Bez wątplenia i zarazem słusznie Dziewica Maryja jest najchwalebniejsza ze wszystkich. Musi zająć najgodniejsze miejsce w niebie, ponieważ tylko Ona spośród wszystkich mieszkańców nieba i ziemi nosiła w Swoim łonie Człowieka, a zarazem Prawdziwego Boga. Nie ma żadnej wątpliwości: O nie. (...)

Chrystus uczynił Ją najchwalebniejszą, ze wszystkich, ponieważ w odróżnieniu od wszystkich świętych niewiast świata, tylko Ona, Maryja stała się naj-

bardziej czystą, piękną i godną, by nosić w Swoim łonie najprawdziwszego Boga..."

Charakterystyczna w swej treści jest również odmawiana przez wiernych modlitwa po prefacji. Oto jej tekst: "Głosimy Panie wobec wszystkich to, w co wierzymy i medytujemy co dnia. Z całego serca prosimy Ciebie Panie, który Swojej Rodzicielce pozwoliłeś być jednocześnie Matką i Dziewicą, abyś pozwolił nam, Swojemu Kościołowi zachować nieskażoną wiarę i płodną czystość po wszystkie czasy".

MARYJA W LITURGII GODZIN

Mozarabska Liturgia Godzin składa się z wielu oracji, psalmów, antyfon i responsoriów(1) Wiele z nich wyraża wiarę ludu Bożego we wstawienniczą moc Błogosławionej Dziewicy. Przykładem niech jest jedna z takich oracji odmawiana w święta maryjne:

"O Święta Matko Boża, Ty, która przyjmując pozdrowienie Anioła poczęłaś Słowo. Ty, która wyraziłaś zgodę na Swoją wiarę. Ty, któraś odczuwała lęk przed Bożą potęgą, to jednak zrodziłaś Syna w ciele. Ty zaufałaś łasce, która na Ciebie zstąpiła. Ty, która masz władzę, wysłuchaj modlitw zgromadzonego ludu. Spełnij hojnie prośbę każdego. Przyjmij w Swoim macierzyńskim łonie tych wszystkich, których widzisz, jak spragnieni Ciebie w tej ziemskiej pielgrzymce przybiegają i skłaniają się przed Tobą. Spraw, abyś mogła ich kiedyś przedstawić nieskażonych Swojemu Synowi, Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu",

OPRACOWAŁ KfAD

Objaśnienia:

(1) *Responsorium* - wyrażenie brewiarzowe składające się z dwóch zdań. Pierwsze mówi prowadzący modlitwy, drugie zebrani.

Od autora: Tłumaczenie modlitw: o. Marek Hryniewicki OFM Conv. W następnym odcinku przedstawimy Kościół rzymskokatolicki.

Pomagajmy sobie wzajemnie

WÓZKI, CHODZIKI I ...

Od niedawna działa przy naszej parafii wypożyczalnia sprzętów dla niepełnosprawnych, takich jak: wózków inwalidzkich, chodzików, kul itp.

Znajduje się ona w Domu Katechetycznym przy ul. Bołtucia 5 (na parterze w pomieszczeniu Stowarzyszenia Charytatywnego im. bł. Urszuli Ledóchowskiej).

Czynna jest w każdą środę od godz. 17.00 do 18.30.

Osobą odpowiedzialną za prowadzenie ww. wypożyczalni jest pani Elżbieta Maruszak (tel. 343-06-55, w. 26).

Spotkania osób niepełnosprawnych odbywają się w Klubie „Heros” (ul. Thommee 1). W marcu planowana jest wieczornica.

Informacji o warunkach działania wypożyczalni i innych sprawach udziela pani Elżbieta.

ŻEBRACY BYLI, SĄ I ...

Jałmużna, datki i wspieranie innych. Proste i klarowne wydawałoby się określenie. Jakie miały one znaczenie i wydźwięk przed laty, a jakie mają współcześnie?

Czy chcemy i czy potrafimy wesprzeć osoby potrzebujące?

Jałmużna zawsze była chwalebnyim uczynkiem i jako taka aprobowana była od niepamiętnych czasów. W latach mojej młodości też spotykało się ludzi żebrzących i chodzących "po prośbie". Wbrew pozorom nie było to równoznaczne. Żebranie, oznaczało głównie zajmowanie miejsc pod kościołami i w miejscach dużych skupisk ludzkich.

Natomiast chodzenie "po prośbie" to odwiedzanie mieszkań, gdzie przyjmowano pieniądze, żywność i garderobę. Ta druga kategoria "proszących" uważana była za tzw. "lepszą sortę". Ludzie ci mieli swój honor i często z pogardą spoglądali na niższą klasę żebrzących.

Pewnego rodzaju fenomenem był system znaków jakimi posługiwali się żebracy. Znaki te były utrapieniem gospodarzy domów, gdyż wydrapywane były gwoździem na olejnej lamperii klatek schodowych. Wyglądały one jak niewielkie ziarenka kawy lub inne figury, których znaczenie znali tylko za-

interesowani. Prawdopodobnie oznaczały one to, jak zasobni są lokatorzy danego lokalu i czy warto stukać do ich drzwi.

Oprócz ludzi pomagających ubogich istniały w tej materii wyspecjalizowane instytucje państwowe i kościelne. Zakonnice prowadziły tzw. ochronki a państwo organizowało "garkuchnie", gdzie ubodzy mogli liczyć zawsze na gorący posiłek. Ochronki zajmowały się dziećmi karmiąc je i dbając o ich prawidłowy rozwój.

Zasiedziali mieszczenie doskonale znali tę grupę społeczną. Żebrzący mieli swoje rejonry działania i każdy "obcy" był skutecznie "zniechęcany" do "wchodzenia w parady" miejscowym "władcom" rewiru.

W okresie powojennym zjawisko żebrania straciło jakby na jaskrawości. Przy najmniej tu w Bydgoszczy miało ono mniejszy wymiar niż na wschodnich rubieżach naszego kraju. W większej części zniknęli żebrzący spod kościołów i odwiedzający nasze mieszkania. Nie znaczy to, że problem przestał istnieć.

Żebracy byli, są i będą. Po przemianach roku 1989 i w wyniku obnażenia się "kłów kapitalizmu", zjawisko to powróciło ze wzmożoną siłą. Wielu ludzi nie potrafiło przystosować się do nowych realiów życia. Ciągle zbyt duża ilość ludzi żyje poniżej jakie-

goś minimum egzystencji. Do tego doszły inne nacje szukające w Polsce dostatniejszego życia. No i jaki z tego wniosek? Ano należało by tym ludziom pomagać. ALE ... no właśnie.

Często doświadczamy rozterek, bo spotykamy dzieci o ciemnej karnacji obdarzone i biedne, ale kawałek dalej "czają" się ich "opiekunowie" i wiadomo, że pieniądze zebrane przez te dzieci nie zostaną bynajmniej li tylko na chleb wydane. Z jednej strony bieda i głód najmłodszych oraz chęć pomocy im, a z drugiej przekonanie, że nasze złoćtówki do zlikwidowania ubóstwa tych maluchów na pewno się nie przyczynią.

Dzwonią czasami do naszych drzwi dzieciaki z prośbą o pieniążki na chlebek, bo mama nie ma pracy, jest nas szóstka i jesteśmy głodni. Chcemy dać chleb i coś poza nim. <- NIE! My chcemy pieniążki>. Niestety nie brzmi to najczęściej zbyt przekonująco.

No i jesteśmy "w kropce". Dać czy nie? Problem bynajmniej nie akademicki. Tu wydaje mi się trzeba rozważyć wszystko we własnym sumieniu. Jest to problem i nie mnie dawać na to receptę. Tęższe głowy nie potrafią sobie z tym poradzić. POZOSTAJE NAM TYKO WŁASNE SUMIENIE !!!

Problem pozostaje otwarty. Przeżywamy czas Wielkiego Postu i jest to doskonała okazja do przemyśleń na ten temat.

WOJCIECH

Listy

do redakcji „Na oścież”

Do Redakcji "Na oścież"

W "Na oścież" (nr 2 - luty 2001 r.) ukazał się artykuł Wojciecha pt. "Dobra zabawa". Uderzyła mnie w tym tekście tendencyjność i uproszczenie dotyczące części artykułu w okresie, jak to autor nazywa "formułą nowego systemu".

Mam 60 lat i okres mojej młodości przypadał akurat na ten "nowy system, gdzie nie było już wytworności salonów". Jako młody człowiek byłem bywalcem niejednej zabawy karnawałowej, zarówno w najlepszych lokalach bydgoskich "Orbis", "Zodiak", "Savoy", jak i różnych zabaw zakładowych.

Według mojej obserwacji uczestniczy zabaw byli ubrani całkiem elegancko.

Mężczyźni w garniturach, nierzadko szytych na miarę przez przedwojennych jeszcze krawców, w białych koszulach z mankietami spiętymi gustownymi spinkami, które musiały wystawać (mankiety nie spinki) centymetr z rękawa marynarki. Taka była moda lat sześćdziesiątych. Obowiązywały również krawaty i sukienki. Panie miały na sobie wieczorowe sukienki przyozdobione modną aktualnie biżuterią, cienkie pończoszki i buty na wysokich obcasach tzw. szpilki.

Mężczyźni na zabawę nie ubierali butów na "słoninie (chyba, że ktoś był bikini-

rzem) tylko na żelówce skórzanej. (miałem buty robione na miarę).

Wódka w "owych czasach" nie tylko miała na butelce "charakterystyczną czerwoną nalepkę". Były również wódki gatunkowe, koniaki i różnego rodzaju dobre wina. Do tańca przygrywały profesjonalne orkiestry.

Pamiętam np. orkiestrę pana Dudzika w "Savoyu". Nie zauważyłem też, aby na zabawach "gawiedzi" "alkohol był najpoważniejszą rozrywką". Chodziło się szaleć twista.

Zastanawia mnie, gdzie autor tego artykułu bywał na zabawach i gdzie widział owe hasła, berety, kufajki i przytupy. Ja na takich zabawach nie bywałem. Nie można pisać: "Tak było przez czterdzieści lat panowania jedynie słusznej linii". Nie byłem zwolennikiem tej "linii", jednak gwoi prawdy, nie mogę się zgodzić z takim spłyceniem oceny.

PS. Drugi tekst na str.10 tego numeru pt. "Zwabił mnie tytuł" to poezja "wysokiego lotu" - niezrozumiała dla przeciętnego czytelnika.

Z poważaniem

J.J.

Bydgoszcz 20.II.2001 r.

Stałemu Czytelnikowi

Jestem niezmiernie wdzięczny "Stałemu Czytelnikowi" za chęć polemizowania z artykułem, który wyszedł spod mojego pióra a dotyczący form i jakości dobrej zabawy.

Na początku chcę stwierdzić, że fakt otrzymania korespondencji jest dla mnie bardzo budujący i dający dowód na to, że teksty

są czytane a co więcej, ktoś nad nimi choć przez chwilę zastanowi się i dojdzie do swoich własnych przemyśleń.

Co zaś tyczy się kwestii z którymi nie zgadza się "Stały Czytelnik", to chcę przypomnieć, że jestem niejako przekąźnikiem myśli i sformułowań zawartych w moich (za przepraszaniem) tekstach. Obyczajowy cykl "A mój tato powiedział" powstaje autentycznie we współpracy z moim tatą i ja, jako zbyt "pchli" młody człowiek nie mogę pamiętać wszystkich szczegółów związanych z jego wspomnieniami.

Szczerze gratuluję "Stałemu czytelnikowi", że bawił się w młodości w tak renomowanych lokalach Bydgoszczy jak: Hotel Pod Orłem, Savoy czy Zodiak. Niestety według moich informacji "Iwia" część społeczeństwa bawiła się w mniej wykwintnych przybytkach rozrywki.

Dla uściślenia całości, polecam lekturę trzeciego tomu powieści p. J. S. Kamińskiego pt. "Most Królowej Jadwigi", gdzie po mistrzowsku autor ujmuję to co było sensem opowieści taty.

Przesyłając z głębi serca płynące pozdrowienia, życzę zdrowia i takiej jak dotychczas wnikliwości. Pozostaję w ukłonach

WOJCIECH

PS.

Tato wspominał głównie schyłek lat czterdziestych a wg listu i prostych rachunków, szanowny "Stały Czytelnik" miał wtedy nie więcej jak 8 do 10 lat i jak tu mówić w tym wieku o szaleństwach w Savoy'u czy innym Zodiaku?

Z PKS-em W NOWE TYSIĄCLECIE

Walne Zebranie Członków Parafialnego Klubu Sportowego WIATRAK, które odbyło się 13 lutego br., było okazją do podsumowania dotychczasowego dorobku Klubu, a jednocześnie wytyczenia kierunków działalności na najbliższy okres. Mimo skromnej grupy osób zaangażowanych w działalność Klubu, braku bazy lokalowej oraz środków finansowych, Klub może się pochwalić wieloma osiągnięciami. Do takich bowiem należy zaliczyć głównie:

1. Wiosenne Biegi Przelajowe im. Alojzego Graja, które odbyły się 13 maja 2000r. W biegach, rozgrywanych w różnych kategoriach wiekowych i na różnych dystansach, uczestniczyło ponad 70 zawodników, głównie uczniów fordońskich szkół. Biegi były jednym z elementów Jubileuszowego Festynu Fordońskiego.
2. Pierwszy Bydgoski Turniej Szachowy o Puchar Prezesa PKS WIATRAK i Tytuł Szachowego Mistrza Pierwszaków, który odbył się 24 września 2000r. Uczestniczyło w nim 12 szachistów.
3. Bydgoski Bieg Uliczny ku Czci Męczenników II Wojny Światowej, który odbył się 15 października 2000r. na trasie Fordon - Stary Rynek. Patronat honorowy nad Biegiem objęli: Metropolita Gnieźnieński Arcybiskup Henryk Muszyński, Wojewoda Kujawsko-Pomorski Józef Rogacki oraz Prezydent Bydgoszczy Roman Jasiakiewicz. Uczestniczyło w nim 70 zawodniczek i zawodników.

Zawodnicy PKS "WIATRAK" uczestniczyli w zawodach organizowanych na terenie Bydgoszczy oraz całej Polski. Drużyna



szachowa PKS WIATRAK uczestniczy w rozgrywkach ligi A klasy - III Grupa. Z kolei drużyna piłkarska - w rozgrywkach ligi salezjań-

skiej oraz w licznych turniejach organizowanych dla chłopców w tej kategorii wiekowej.

Ponadto zespół PKS WIATRAK uczestniczył w różnych zawodach osiągając m.in. następujące wyniki:

- Festyn Integracyjny "Z leśnym na sportowo" w Bydgoszczy (03.06.2000) - I miejsce w sztafecie biegowej do 10 lat,

- Ogólnopolski Festyn Sportowy Inauguracja Roku Szkolnego 2000/2001 - Warszawa Siekierki - II miejsce w punktacji drużynowej, I miejsce za przeciąganie liny (rocznik 1988-89), III miejsce w piłce nożnej (rocznik 1988-89). Turniej piłkarski - Warszawa - luty 2001r. - VIII miejsce.

Na Walnym Zebraniu zostały wytyczone najbliższe zamierzenia Klubu, a są nimi:

1. II Wiosenne Biegi Przelajowe im. Alojzego Graja - 19.05.2001r.



Wywiady z ciekawymi ludźmi

„SZCZĘŚLIWY DZIEŃ”

Rzecznikiem Praw Ucznia, na rok 2000/O1, w naszej szkole została para Zofia Zagłoba. Nasza reporterka specjalnie dla gimzетки przeprowadziła wywiad z panią rzecznik i dowiedziała się o niej co nieco...

Ile lat Pani pracuje w szkole i jakie szkoły pani ukończyła?

Wyjdą Ci lata mojej pracy w szkole, jeśli pomnożysz numer naszego gimnazjum przez ilość dyrektorów (+ pedagogów), a następnie odejmiesz ilość sal biologicznych w szkole. Ukończyłam UMK w Toruniu.

Czy spodziewała się Pani, że zostanie wybrana na rzecznika?

Absolutnie nie! W naszej szkole jest dużo dobrych i lubianych nauczycieli. Ja po prostu miałam swój "szczęśliwy dzień".

Czy jest Pani zadowolona ze sprawowanej funkcji?

Jeśli zdecydowałam się pełnić tę funkcję, to niktaktem byłoby mieć wątpliwości, mówię więc - tak!

Czy dużo osób przychodzi do pani z problemami jako do rzecznika?

Nie mogę powiedzieć, że bym się przemęczała. Jedna sprawa na dwa tygodnie jest wystarczająca.

Czy w wieku szkolnym lubiła się Pani uczyć?

Nie byłam "molem książkowym", ale to co trzeba było się nauczyć, brałam na poważnie. Tylko czasami ogarniało mnie... lenistwo.

Najmilsze wspomnienia związane z okresem szkolnym to...

Dzień, w którym zostałam mistrzem w jeździe na sankach (były to eliminacje powia-

2. II Bydgoski Turniej o Tytuł Szachowego Mistrza Pierwszaków i Puchar Prezesa PKS WIATRAK - wrzesień 2001r.

3. II Bydgoski Bieg Uliczny ku Czci Męczenników II Wojny Światowej - wrzesień - 2001r

Drużyna szachowa nadal uczestniczy w rozgrywkach ligowych, a piłkarska w rozgrywkach swojej kategorii wiekowej. Ponadto planowany jest udział drużyny PKS-u w Parafiadzie. Zrodził się także pomysł powołania sekcji rowerowej oraz piłkarskiej drużyny oldboy'ów. Do podstawowych zamierzeń Klubu należy zaliczyć również podjęcie działań w kierunku pozyskania sali dla potrzeb biurowych oraz środków finansowych na prowadzenie działalności.

Dlatego zwracamy się z prośbą do wszystkich Czytelników "Na oścież". Zachęcamy do zaangażowania się w dzieło PKS-u. Jeżeli ktoś jest gotów wesprzeć PKS WIATRAK własnym czasem lub umiejętnością, bądź też środkami finansowymi (np. na zasadzie członka wspierającego) serdecznie zapraszamy. Wspólnymi siłami możemy więcej zrobić!

BOGDAN

to). Temu zwycięstwu towarzyszyły liczne gratulacje, nowe znajomości i dyplom. Najzabawniejsze z tego było to, że do zawodów zostałam wzięta z łapanki (za chorą koleżankę), a na sankach nie jeździłam, bo nie miałam nigdzie dobrego terenu do zjeżdżania. Kiedy wsiałam na sanki i zobaczyłam tę ogromną górę, z której miałam zjechać, ze zdenerwowania moje nogi pomyliły kierunki i pchnęły pojazd do przodu. Efekt już znamy.

Czy jakiś nauczyciel szczególnie utkwił pani w pamięci?

Wielu nauczycieli wspominam ciepło, ale szczególnie pamiętam dwóch panów: pierwszy to przystojny polonista (oj... niejedna do niego wdychała), drugi zaś urodą nie grzeszył, ale za to był dowcipny (świetny gawędziarz) i bardzo, ale to bardzo wymagający - wykladał historię. I właśnie "odbicie" tego drugiego 6 lat później stało się na drodze... - dzisiaj jest moim mężem.

Jaki przedmiot lubiła Pani najbardziej?

Geografię i historię - żaden z nich nie był przedmiotem egzaminacyjnym na wymagane studia.

Kiedy Pani zdecydowała się pójść na kierunek biologii?

Po nieudanej próbie na kierunek weterynarii.

Dziękuję Pani bardzo za udzielenie wywiadu i życzę jak najmniej pracy w roli Rzecznika Praw Ucznia. (ZE)

Od redakcji: Rozmowa ukazała się w nr 4 „Gimzетки” - gazetki uczniowskiej Gimnazjum nr 5 w Bydgoszczy - Fordonie

ZAPROSZEŃ MOC

Zapraszamy na spotkanie z przedstawicielami EKOLANDU i na degustację produktów rolnictwa ekologicznego, które odbędzie się 31 marca o godz. 12.00 w domu parafialnym przy ul. Bołtucia 5. Rolnictwo ekologiczne w metodach uprawy naśladuje przyrodę. Żywność tak powstała jest zbliżona do żywności pierwotnej. W rolnictwie ekologicznym całkowicie wyklucza się chemię.

31 marca br. (sobota) o godz. 19.30 w kościele Matki Bożej Królowej Męczenników odbędzie się Koncert "Requiem" W. A. Mozarta w wykonaniu Capelli Bydgosciensis, solistów oraz Chóru Akademii Bydgoskiej pod dyrekcją Sylwestra Matczaka.

Zapraszamy wszystkich do udziału w konkursie na najpiękniejszą i najdłuższą palmę wielkanocną (dwie kategorie konkursowe). Palmy należy przynieść 07 kwietnia br.

na godz. 11.00 do kościoła Matki Bożej Królowej Męczenników, gdzie nastąpi ogłoszenie wyników i wręczenie nagród.

Zapraszamy do udziału w konkursie na najładniejszą pisankę. Konkurs ma charakter otwarty, a na pisanki oczekujemy do dn. 08 kwietnia br., a ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się 14 kwietnia br. o godz. 10.00 w kaplicy parafii MBKM przy ul. Bołtucia 5.

Wszystkich chętnych do przygotowania dekoracji w kościele prosimy o pomoc w budowaniu w Wielkim Tygodniu Ciemnicy i Grobu Pańskiego.

13 kwietnia br. o godz. 23.30 w kościele Matki Bożej Królowej Męczenników przy ul. Bołtucia 5 w ramach czuwania przy Grobie Pańskim - "Siedem słów Chrystusa na Krzyżu" J. Haydna: słowa czyta Jerzy Zelnik, muzyka - Kwartet Pomorski.

Ogłaszamy konkurs plastyczny na projekt znaczka - plakietki z okazji 5 - lecia "Wiatraka". Konkurs ma charakter otwarty, nie ma podziału na kategorie wiekowe. Termin nadsyłania prac z dopiskiem "konkurs plastyczny" upływa 20 kwietnia br. Ogłoszenie wyników

i wręczenie nagród nastąpi podczas Festynu Fordońskiego. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu można uzyskać w biurze "Wiatraka" (ul. Bołtucia 5).

Ogłaszamy konkurs literacki na list do Jana Pawła II - nasza odpowiedź na list "NOVO MILLENNIO INUENTE". Pragniemy, aby autorzy najpiękniejszych listów mogli je wręczyć osobiście Papieżowi, jako dowód na to, że słowo skierowane do nas przez Niego i łaska Roku Jubileuszowego nie pozostały bez odpowiedzi.

Konkurs zostanie przeprowadzony w trzech kategoriach wiekowych:

- od 15 do 19 lat
- od 20 do 25 lat
- powyżej 25 roku życia

Objętość prac nie może przekroczyć jednej strony maszynopisu. Prace można nadsyłać do dnia 15 kwietnia br. na adres CKK "Wiatrak"; ul. Bołtucia 5; 85 - 791 Bydgoszcz (decyduje data stempla pocztowego) - maszynopis i obowiązkowo rękopis.

Rozwiązanie konkursu nastąpi 22 kwietnia. Przewiduje się wydanie najciekawszych listów w formie książkowej.

Nagrodą główną jest pielgrzymka do Rzymu i przekazanie listów zwycięzców Ojcu Świętemu.

Ponadto zapraszamy dzieci do udziału w świetlicy, prowadzonej przez Grupę Charytatywną D A „Martyria”, w każdy piątek w godz. 15.00 - 18.00.

MONIKA H.



Panu kościelnemu - Benedyktowi składamy najlepsze życzenia imieninowe. „Jezna kochanego” - niech żyje sto lat.

Redakcja



Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz, * tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Poradnia **PRZYSTAŃ** - telefon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych (przy współpracy z D.A. „Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94 * Nr konta bankowego: PKO BP II O/Bydgoszcz Nr **10201475 - 711153-270-1**

CKK "Wiatrak" ogłasza konkurs na projekt znaczka, plakietki urodzinowej. Prace należy przynosić lub przysyłać do CKK "Wiatrak" ul. Bołtucia 5; 85 - 791 Bydgoszcz do dnia 20 kwietnia br. Ogłoszenie wyników nastąpi podczas corocznego Festynu Fordońskiego, tj. 19 maja. Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze "Wiatraka" lub pod nr tel. 346 - 31 - 90.

W Biurze CKK "Wiatrak" można nabyć CE-GIEŁKI o nominałach: 1 zł, 2 zł, 5 zł, 10 zł, 20 zł i 50 zł. Dochód z ich sprzedaży zostanie w całości przeznaczony na budowę Domu Jubileuszowego, w którym znajdą miejsce m. in.: poradnia psychologiczna, pomieszczenia biurowe i socjalne, sala teatralno - widowiskowo - kinowa; pracownie: plastyczna, językowa, muzyczna, słownia, kawiarnia, modelarnia; budynek będzie przystosowany dla osób niepełnosprawnych.

Wpłaty na budowę Domu Jubileuszowego można również dokonywać na konto: Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" Bank Pocztowy I/O Bydgoszcz 13201117-93028-27003-100-0/0.



Tuż przed postem

DEAOWE „WALENTYNKI”

Dnia 15 lutego b.r. D.A. "Martyria" zorganizowało Zabawę Walentynkową. Odbędzie się ona w auli Domu Parafialnego przy ul. Bołtucia 5.

Organizatorzy zatroszczyli się o odpowiednią atmosferę zabawy, co wyrażała pięknie udekorowana sala. Nie zabrakło też "czegoś dla żołądka". Specjalną atrakcją był przygotowany przez studentów spektakl teatralny. Zobaczyliśmy "Halkę" oraz "Odyseję" oczywiście z przymrużeniem oka - kto nie widział niech żałuje.

Myślę, iż każdy uczestnik tej zabawy był w pełni usatysfakcjonowany i chętnie skorzysta z następnych naszych propozycji imprezowych.

WALENTY



2. marca Roku Pańskiego 2001 grupa młodzieży z Duszpasterzem Akademickim- ks. Krzysztofem Buchholzem odwiedziła spokojną i niezbyt gęsto zabudowaną miejscowość, jaką jest Lubostroń. Przez najbliższe dwie doby odkrywała uroki i zasadzki przebaczenia, by sama mogła przebaczyć, a dzięki temu dotrzeć w pobliże Tego, który niedługo zmartwychwstał.

Piątek był dniem Drogi Krzyżowej. Uroczą kapliczką do doskonałego miejsca do przemyślenia śmierci Najwyższego... Przed nabożeństwem parami losowaliśmy stacje. One miały stanowić kierunkowskaz na najbliższe dni, natomiast druga, wybrana osoba z którą byliśmy w parze- jedyną dostępną duszą, w której mogliśmy się przeżyć. Po Drodze Krzyżowej rozpoczynało się Milczenie. Rozmawiać mogliśmy tylko z wybraną do pary osobą.

Po nabożeństwie „odprowadziliśmy” Pana Jezusa do kapliczki zaimprovizowanej w auli szkoły, w której nocowaliśmy. Rozpoczęło się całonocne czuwanie.

Sobotę rozpoczęliśmy Mszą Świętą i Jutrznia. Był to dzień szczególnego „brania”- od rana do wieczora (z przerwami) ksiądz Krzysztof prowadził konferencję na temat przebaczenia. Nigdy nie przypuszczałem, że przebaczenie drugiemu człowiekowi jest sprawą tak rozbudowaną i, co więcej- ważną.

Dowiedzieliśmy się również, co to jest fałszywe przebaczenie, jakie są jego skutki i co robić, by przebaczać prawdziwie. Poza tym poznaliśmy etapy procesu przebaczenia i wiele innych mądrych rzeczy, lecz i tak najważniejsze było to, co się z nami działo w środku. Działo się chyba dużo, gdyż na co dzień nie ma jak, ani kiedy spojrzeć na

swoje życie z dystansu. Tam- z dala od wszystkiego, co „ziemską marność” mogliśmy zobaczyć siebie z boku i zrozumieć, gdzie i komu musimy przebaczyć, a kogo prosić o przebaczenie...



Są to tematy trudne i tak naprawdę nie do końca chyba przez nas poznane, mimo iż na co dzień praktykowane. Rekolekcje w Lubostroń były doskonałą okazją do tego by poznać tematykę przebaczenia, jednocześnie bardzo konkretnie „zbliżyć się do siebie” i zrozumieć nieco tę dziwną osobę widywaną czasami w lustrze. Sobotę zakończyliśmy odprowadzeniem Pana Jezusa do Tabernakulum. Potem dzień pełen się wrażeniami z przeżytego czasu (nareszcie skończyła się cisza!!!) i... W niedzielę po południu wracaliśmy do domu.

Głęboko wierzę, że każdy z uczestników wywiózł z Rekolekcji ogrom przebaczenia i mądrości, którą teraz będzie stosował na co dzień...

...a jak zobaczycie kogoś, kto świetnie sobie radzi z przebaczeniem krzywd, to możecie, być prawie pewni, że był on na Rekolekcjach Wielkopostnych z D.A. Martyria!

(UWDSL)

Echa „zawiei”

DWIE NIEDZIELE

Piotr Zbierski

18 lutego gościliśmy w DA pana Piotra Zbierskiego. Rozmawialiśmy o atrakcjach turystycznych Polski - głównie Jury Krakowsko - Częstochowskiej i Rostocza. Oglądaliśmy slajdy i dzieliliśmy się własnymi wrażeniami z odbytych podróży. Istotną rzeczą, szczególnie dla studentów, było to, iż dowiedzieliśmy się gdzie można niedrogo przenocować.

Henryk Kaszycki

25 lutego odbyło się w DA spotkanie z księdzem Henrykiem Kaszyckim, dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Salezjańskiego, a w „wolnej chwili” mozaicystą - trzeba zaznaczyć, jedynym w Polsce - posiadającym uprawnienia do nauki sztuki mozaiki. Ksiądz Henryk wprowadził nas w tajniki tej pracy. Opowiedział o początkach, trudnościach związanych ze zdobywaniem materiałów, po prostu wszystko o swym męczącym (mozaika pochodzi od mozołu pracy) ale satysfakcjonującym hobby. Obejrzelśmy zdjęcia, próbki materiałów... coś wspaniałego.

WICHURA

BYŁO

25 lutego odbyło się spotkanie z Salezjaninem ks. Henrykiem Kaszyckim, Dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Salezjańskiego, absolwentem historii sztuki we Włoszech, jedynym mozaicystą w Polsce.

26 lutego gościem spotkania Biblijnego był salezjanin ks. Arnold Zimnicki

27 lutego rozpoczęliśmy zabawę na Balu Ostatkowym, który zakończyliśmy Mszą Świętą w kaplicy o godz. 24.00 z posypaniem głów popiołem na znak rozpoczęcia Wielkiego Postu

2 marca o godz. 21.00 w kaplicy rozpoczęło się czuwanie pierwszopiątkowe

Od 2 do 4 marca byliśmy na Wyjazdowych Wielkopostnych Dniach Skupienia w Lubostroń, których temat brzmiał „Jak przebaczyć?” (relacja obok).

7 marca - odprowadzona została Msza Święta dziękczynna za czas sesji

BĘDZIE

13 marca na godz. 19.30 zapraszamy do sali Duszpasterstwa na kolejne spotkanie Studenckiego Klubu Dyskusyjnego, którego tematem będzie „Pornografia”.

Od 18 - 21 marca br. ks. Krzysztof wraz ze studentami z Duszpasterstwa Akademickiego „Martyria” będą prowadzić w Sopocie Rekolekcje dla studentów.

6 kwietnia o godz. 21.00 w Domu Parafialnym rozpoczynamy Nocne Czuwanie Wielkopostne, które zakończymy Mszą Świętą o godz. 24.00

8 kwietnia w Niedzielę Palmową - Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci

INFORMUJEMY

W Wielkim Poście: w każdy Piątek - o godz. 20.00 w kaplicy Droga Krzyżowa * W każdą Niedzielę - o godz. 21.00 w kaplicy Gorzkie Żale

Od poniedziałku do piątku zapraszamy na godz. 21.00 do kaplicy na Wieczne Zamyślenia.

Zapraszamy do słuchania naszego autorskiego programu „Akademickiej 12” w Radiu Plus Bydgoszcz (101,2 MHz) w każdy piątek w godz. 22.10 - 24.00.

SAKRONOWELA: Część II - 25 marca Na wszystkich mszach świętych; po mszach zbiórka pieniędzy na sfinansowanie wyjazdu uczestników DA „Martyria” na Forum Młodzieży Akademickiej na Jasnej Górze; Część III - 1 kwietnia na Mszy św. akademickiej o godz. 18.30

W każdy czwartek od 21.30 do 23.00 zapraszamy do korzystania z sali gimnastycznej przy ZS nr 5 przy ul. Berlinga 13; koszt 3 zł od osoby.

Biblioteka Akademicka czynna w każdą środę od 19.30 - 20.00 i niedzielę od 18.00 - 18.30.

PRZYGOTOWAŁA MAŁA



BANK GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91
czynny od poniedziałku do piątku
od 10.00 do 17.00

z przerwą od 13.30 do 13.45
BANKOMAT czynny całą dobę
(we wszystkie dni tygodnia)

PO CO ŻYJĘ

Ostatnio pewien doktor powiedział mi, że wszystkie komórki człowieka co jakiś czas się odnawiają i można mieć wpływ na to czy te nowe będą lepsze od starszych, takie same, czy może będą chore.

Myślę, że to odnosi się także do serca, psychiki i człowieka jako całości. Nie można nigdy powiedzieć: to już mam i to jest moje. Człowiek zmienia się cały czas. No właśnie: zwróć uwagę na te słowa ZMIENIA SIĘ. Ja zmieniam siebie. Więc mam wpływ na to jaki będę za chwilę, jutro, za rok.

I tu widzę sens życia: tak żyć, żeby stawać się lepszym, żeby umieć bardziej kochać Boga i drugiego człowieka. Tylko tu jest jedna paradoksalna rzecz: gdy myślisz cały czas o sobie, rozwijasz się bardzo słabo, a często wręcz pewnych rzeczy stojących na przeszkodzie rozwoju nie daje się rozwiązać. Natomiast gdy zapomnisz (do pewnego stopnia oczywiście) o sobie, twój rozwój będzie najszybszy i będzie postępował na pewno w dobrym kierunku.

Bo istotą jest miłość. Nie daje się kochać tylko siebie i nie daje się kochać tylko innych. Prawdziwa miłość gwarantuje, że kochasz wszystkich, siebie też. Jeśli tak nie jest to gdzieś w tej miłości jest dziura. Tylko czasami trudno ją wytropić, szczególnie gdy już kiedyś do niej się wpadło. Wtedy nie widać horyzontu i nie wiadomo, że można pójść dalej.

SENS ŻYCIA:

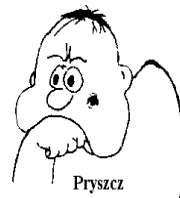
Narysuję Ci obrazek: Idziesz ścieżką przez pola. Starasz się, mimo tego, że ta ścieżka ma wiele rozgałęzień iść w kierunku słońca. Ale nie patrzysz cały czas na słońce, bo wtedy ono cię oślepi i nic nie widzisz albo się przewrócisz, albo kogoś potrącisz, czy coś tam rozdepcesz. Idziesz w kierunku słońca - kierunek określony jasno i czytelnie, ale rozglądasz się dookoła, podziwiasz świat, pomagasz tym którym mijasz, tym z którymi idziesz (bo nie idziesz sama), patrzysz pod nogi, żeby się nie przewrócić. Nie oglądasz się wstecz, ale też nie zapominasz o tym dlaczego się czasami przewróciłaś: bo wystawał korzeń, bo trzeba było przeskoczyć rzeczkę, bo była jakaś koleina. Następnym razem już znając te zagrożenia poradzisz sobie z nimi. Na końcu życia, bo ta wędrówka to życie, dochodzisz do słońca. I wtedy nic cię już tak nie wciąga jak patrzenie w jego blask. Tylko patrzysz, bo nie musisz już iść. Ten stan to wieczność, to niebo, a słońce to Bóg. Tak widzę sens życia.

Pozdrawiam Cię i życzę Ci wytrwałości w wędrówce i przyjaciela, który pomoże Ci pielgrzymować przez życie.

STUDENT PAWEŁ

**Jeśli ja nie kłamię, to w Kościele jest więcej prawdy;
jeśli nie kradnę, to w Kościele jest więcej uczciwości;
jeśli nie zaniedbuję modlitwy, to w Kościele jest więcej świętości;
jeśli szanuję ojca, matkę, męża, żonę, dzieci,
to w Kościele jest więcej miłości.**

ks. Michał Czajkowski



SŁOWNIK - PRZEWODNIK (22)

FUNKCJE POMOCNICZE SPRAWOWANE W LITURGII PRZESZCIECKICH

AKOLITA (gr. *akolouthos* - osoba towarzysząca) kleryk, lub osoba świecka (mężczyzna) pomagająca kapłanowi w wykonywaniu czynności liturgicznych, zwłaszcza podczas Mszy świętej. Akolitą w Kościele w Polsce jest funkcją pełnioną przez wprowadzenie. Niektóre Episkopaty udzielają posługi akolitu na stałe.

LEKTOR (łac. *lector* - czytelnik, deklamator) Kleryk, lub osoba świecka (mężczyzna) do którego posług liturgicznych należy: czytanie Słowa Bożego (z wyłączeniem Ewangelii), śpiew psalmu responsoryjnego, wygłaszanie intencji modlitwy wiernych, kierowanie śpiewem (gdy potrzeba) w czasie nabożeństw, oraz przygotowanie wiernych do czynnego udziału w liturgii i przygotowanie do godnego przyjmowania sakramentów. Inne określenia tego wyrażenia: * w zakonach, czytający podczas wspólnych posiłków książki, lub teksty pobożne. * wykładowca filozofii i teologii w studium zakonnym. * wykładowca języków obcych w szkołach wyższych.

MINISTRANT (łac. *ministrae* - usługiwać) Chłopiec (młodzieniec) usługujący kapłanowi podczas czynności liturgicznych, oraz przygotowujący ołtarz do Mszy świętej i innych nabożeństw. Obecnie w niektórych parafiach dopuszcza się do tej funkcji również dziewczyny.

TURYFERARZ - kleryk, lektor, lub ministrant który w czasie nabożeństwa opiekuje się i nosi kadzielnice (turyfer),

NADZWYCZAJNY SZAFARZ KOMUNII ŚWIĘTEJ - Akolita, lub inna osoba świecka (mężczyzna) który, gdy zachodzi taka potrzeba, po spełnieniu szczegółowo określonych warunków powołany został do wykonywania posługi rozdawania Komunii św. Może również zanosić Komunię świętą chorem w parafii.

ZAKRYSTIANIN lub kościelny - osoba pełniąca w świątyni funkcje pomocnicze. Do głównych jego zajęć należy: przygotowanie szat liturgicznych i ołtarza do Mszy św. lub innych nabożeństw, pomoc celebransowi w ubieraniu szat liturgicznych, dbałość o porządek i czystość w kościele i pomieszczeniach pomocniczych itp. W większości funkcję tę pełnią osoby świeckie, choć w niektórych kościołach również siostry zakonne.

(cdn.)

OPRACOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe: Kirste R., Tworuschka U., Dziekan M.: *Wielkie Religie - Przegląd Synodyczny i Kalendarz Międzyreligijny*, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa 1998.

Dla (starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA

opracował KfAD

1	I	L				O	N
2	T	R				I	K
3	G	E				S	Z
4	T	Y				I	A
5	D	A				N	G
6	K	S				Ł	T
7	A	G				O	M
8	N	A				G	A
9	U	K				N	A
10	S	K				E	N
11	J	E				T	R
12	M	E				A	S
13	S	T				J	A
14	C	I				I	A
15	E	K				E	S

1. Kino bez fonii
2. Łączka w mieście
3. Ktoś niezwykle utalentowany
4. Despotyczne rządy
5. Zabawa z tańcami w restauracji
6. Ogólnie forma przedmiotu
7. Wykwalifikowany doradca rolnika
8. "Prześladuje" puszystych
9. Z metropolią w Kijowie
10. Park etnograficzny
11. Smaczna ryba wędrowna
12. Adwokat
13. Pokoik dla żaka
14. Pracownia fotograficzna
15. Urządzenie do parzenia kawy

W diagramie ujawniono cztery litery każdego wyrazu. Korzystając z podpowiedzi wpisz brakujące litery do diagramu. Litery z wyróżnionych pól czytane pionowo dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 1. kwietnia br. Na autora prawidłowej odpowiedzi czeka nagroda niespodzianka. Powodzenia. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „KOŃCZY SIĘ KARNAWAŁ”. Nagrodę otrzymuje **Jakub Kminikowski, zam. ul. Albrychta 1**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

KfAD



FLORIAN KAJA

Urodził się w dniu 3 maja 1895 roku w Dziembowie pow. Chodzież. Był synem właścicieli dobrze prosperującego, jak na owe czasy, kilkunastohektarowego gospodarstwa rolnego Konstantego i Strzeżysławy z domu Piosik. W swojej rodzinnej wsi otrzymał wykształcenie podstawowe.

W latach 1911-1914 uczył się w Pile uczęszczając do Preparandy Nauczycielskiej, przygotowującej młodych do zawodu nauczyciela.

Po jej skończeniu wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w tym mieście. Zaliczył jednak tylko dwa lata, bo powołano go do służby w wojsku pruskim. Od czerwca 1915 roku był żołnierzem armii niemieckiej. W tym czasie rodzice zakupili folwark na Warmii. Zwolniony z armii wrócił do rodziców do Otrów Dużych pow. Reszel, gdzie rozpoczął pracę w miejscowej szkole jako polski nauczyciel.

W połowie grudnia 1918 roku przybył do Poznania na zjazd polskich nauczycieli. W czasie trwania zjazdu wybuchło Powstanie Wielkopolskie, w którym Kaja spontanicznie wziął czynny udział.

W lutym 1920 roku wrócił na Mazury do swej rodzinnej wsi, gdzie zgodnie z poleceniem władz szkolnych miał czekać na dalsze zarządzenia. Obserwując jednak sytuację polityczną nie czekał, lecz w oko-

licach Mławy potajemnie przekroczył granicę Prus Wschodnich, aby jako ochotnik wstąpić do polskiego wojska.

Polska Komisja Uzupełnień przydzieliła go do służby w Zarządzie Składow Artyleryjskich w Warszawie. Po rocznym pobycie w wojsku, skierowano go do pracy w Komisariacie Plebiscytowym na Warmii i Mazurach. Od 26 marca 1920 roku powierzono mu funkcję sekretarza Wydziału Propagandy Ekspozytury tegoż Komisariatu, w najniebezpieczniejszej placówce na Warmii obejmującej powiat reszelski. Pomimo wielu trudności pełnił tę funkcję do 3 sierpnia tegoż roku, czyli do likwidacji placówki.

Przybył do Bydgoszczy, gdzie mieszkali już jego rodzice, którzy nie mogąc znieść szykan niemieckich opuścili swój majątek w Otrach.

W grudniu 1920 roku zdał w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Bydgoszczy egzamin dojrzałości. Otworzyło mu to drogę do pracy w zawodzie nauczyciela. Toteż od lutego 1921 roku skierowano go do pracy w Publicznej Szkole Powszechnej w Nowej Wsi Ujskiej powiat Chodzież, a w rok później powierzono obowiązki kierownika takiej sa mej szkoły w Morzewie w tym samym powiecie.

Pracując tam dokształcał się i w dniu 17 października 1923 roku zdał praktyczny egzamin nauczycielski. Pozwoliło mu to na zatrudnienie się od 1 grudnia 1923 roku w Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w naszym mieście. Placówka ta w 1938 roku została przemianowana w Państwowe Liceum Pedagogiczne. Kaja szkole tej został wierny do końca okresu międzywojennego. Pracując w Bydgoszczy założył rodzinę biorąc za żonę Zofię z domu Lange. W latach trzydziestych ze względu na liczną rodzinę i trudną sytuację materialną pracował również dodatkowo. Był nauczycielem dochodzącym zatrudnionym w Szkole Rolniczej Wielkopolskiej Izby Rolniczej i w Publicznej Szkole Dokształcającej - Zawodowej w Bydgoszczy.

W dniu 14 października 1939 roku został aresztowany przez Gestapo razem ze swym bratem w budynku Publicznej Szkoły Powszechnej przy ulicy Leszczyńskiego 49. Osadzono go w obozie dla internowanych Polaków w koszarach 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej. Rozstrzelany został w Dolinie Śmierci w Fordonie nocą z 31 października na 1 listopada 1939 roku. Osierocił czwórkę synów: Zbigniewa, Henryka, Lecha i Jerzego.

PRZYGOTOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

*Kronika bydgoska tom XIII, TMMB 1993
Informacje z archiwum ZNP
Informacje z Archiwum Bydgoskiego.
Informacje od członków rodziny.*

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

20.03.1673 W Wieruszowie w wieku 70 lat zmarł o. Augustyn Kordecki, obrońca Jasnej Góry przed Szwedami w 1655 roku.

19.03.1822 W Manieckach koło Śremu zmarł autor hymnu narodowego "Jeszcze Polaka nie zginęła" Józef Wybicki.

25.03.1995 W Uroczystość Zwiastowania NMP rozpoczął się I Synod Diecezji Toruńskiej.

BYDGOSZCZ

10.03.1646 Starosta bydgoski Franciszek Ossoliński zezwolił mieszczaninowi Stanisławowi Paulusikowi zbudować fabrykę papieru w miejscowości Suszkowo (dziś Czyżkówko)

21.03.1922 W Bydgoszczy powstał zbór ewangelicki z świątynią przy Placu Poznańskim, w której co 4 tygodnie nabożeństwem przewodził pastor z Poznania ks. Józef Mamica.

2.03.1996 Proboszczem parafii Świętej Trójcy został ks. kanonik Bronisław Kaczmarek.

FORDON

30.03.1690 Król Jan III Sobieski ustanowił dziedziczość fordońskiego wójtostwa z okolicznymi wsiami przyznając ją Annie Gałęckiej z Dzieduszyckich - żonie starosty bydgoskiego

22.03.1936 Magistrat Fordonu podjął decyzję o przystąpieniu do elektryfikacji miasta.

26.03.1994 Rozpoczęło działalność Regionalne Centrum Onkologii.

PARAFIA

20.03.1988 Odkonano poświęcenie naszego Domu Katechetycznego.

7.03.1996 Ukazał się tzw. zerowy numer biuletynu naszego Kościoła Domowego "Oaza Królowej Męczenników".

26.03.1998 Rozpoczęły się trwające do 2 kwietnia Rekolekcje ewangelizacyjne dla młodzieży, które prowadził jezuita o. Andrzej Lemiesz

OPRACOWAŁ KfAD



W Radiu „Plus” znajdziesz najnowsze informacje z globu, kraju i regionu, wiele dobrej muzyki i warty zainteresowania audycji. Radio dobrze nastawione!

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY

**Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego**

18. lutego 2001 r.

Patrycja Szymańska
ur. 12.12.2000 r.

Kacper Ramutkowski
28.12.2000 r.

Agnieszka Marta Majewska
ur. 02.01.2001 r.

3. marca 2001 r.

Mikołaj Woźniak
ur. 27.10.2000 r.



ŚLUBY

**Ślubuję ci miłość,
wierność i uczci-
wość małżeńską**

17. lutego 2001 r.

Piotr Grzegorz Borucki
Joanna Maria Polzin

24. lutego 2001 r.

Radosław Gach
Anna Agnieszka Brakowska



ZMARLI

**Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu**

Eryka Irena Antczak
ur. 18.05.1924 r. zm. 10.02.2001 r.

Roman Edmund Tomaszewski
ur. 09.10.1945 r. zm. 16.02.2001 r.

Jan Rutkowski
ur. 14.01.1940 r. zm. 22.02.2001 r.

Sylwester Foremski
ur. 20.12.1951 r. zm. 23.02.2001 r.

Kazimierz Pokorniecki
ur. 9.10.1927 r. zm. 5.03.2001 r.

spisała Irena G.

Sakrament Chrztu św.: Sakrament Chrztu św.: Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o godz. 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o godz. 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **11 i 25 marca 2001 r.**

Sakrament Małżeństwa: Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią. **Pogrzeb:** Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

"Doświadczenia zła, cierpienia, niesprawiedliwości i śmierci wydają się zaprzeczać Dobrej Nowinie; mogą one zachwiać wiarę i stać się dla niej pokusą. Powinniśmy wtedy zwrócić się do świadków wiary: Abrahama, który <wbrew nadziei uwierzył nadziei>".

Katechizm Kościoła Katolickiego, (164-165)

Na naszym osiedlu

SAMOCHODOWE ZAPISY

Od dnia 5 marca załatwiamy wszelkie sprawy związane z rejestracją pojazdów mechanicznych w nowej siedzibie. Punkt ten mieści się obecnie przy ulicy Gierczak 6, a nie jak dotychczas przy ul. Kleeberga 2 w siedzibie FSM.

Nowe pomieszczenia są bardziej przestronne, znajdują się na parterze i wyposażone są w poczekalnię dla interesantów. Dziękujemy Urzędowi Miasta za to usprawnienie.

OBSERWATOR FORDOŃSKI

RESTAURACJA „PRZYLESIE”

**Krystyna Dąbrowska, ul. Brzęczkowskiego 2,
85-796 Bydgoszcz, tel. 324-93-41 (Osiedle „Przylesie”)
POLECAMY:**

imprezy szkolne i zakładowe (zarówno w szkołach, zakładach jak i w naszym lokalu) * przyjęcia rodzinne * wesela (upominek dla nowożeńców) * bankiety * stypy pogrzebowe * serwujemy dwudaniowe obiady abonamentowe [5,20 zł] * przygotowujemy domowe dania (na wynos) * posiłki regeneracyjne [3,10 zł]

Kazanie w Środę Popielcową

Proch, prochowi

Przybyliśmy dziś do świątyni, by spotkać się wokół pateny, na której leży proch. Chcemy przy niej przeżyć tajemnicę naszej jedności. Tej jedności, z której wszyscy bierzemy początek. Do każdego z nas za chwilę skieruje Bóg słowa: "Pamiętaj, jesteś prochem i w proch się obrócisz". Jesteśmy prochem.

Wszyscy powstaliśmy z prochu, wszyscy jesteśmy garścią prochu i w ten proch się zamienimy. Jesteśmy podobni do różnych naczyń, od najprostszych glinianych kubków do najpiękniejszej chińskiej porcelany. Wszystkie one są z tej samej gliny i ostateczny kres zarówno najpiękniejszej porcelany, jak i zwykłych kubków jest taki sam. Gdy upadają na ziemię i rozsypują się w kawałki, spotykają się na śmietniku.

Taki jest również nasz los. Ostatecznie wszyscy spotkamy się w ziemi, bo z ziemi zostaliśmy wzięci. Gdybyśmy tę prawdę mieli na uwadze, to życie wyglądałoby inaczej. Dlaczego bowiem garść prochu ma wyrządzić krzywdę drugiej garści prochu? Dlaczego nie potrafimy sobie wzajemnie pomagać?

Na początku Wielkiego Postu cały Kościół sypie popiół na głowy swoich dzieci, aby pomne na zasadę jedności, z której wyszły, w Wielkanoc potrafiły zjednoczyć się przy wspólnym stole, już nie tylko na podstawie przynależności do ziemi, ale i przynależności do Boga, aby odnalazły się w jedności ducha. Jeśli Wielki Post będzie czasem otwarcia na drugiego człowieka, jak o tym mówi Ewangelia wspominając o jałmużnie, i jeśli to będzie czas otwarcia serca w modlitwie dla Boga, to zjednoczymy się duchowo.

Przez najbliższe tygodnie wszyscy mamy zmierzać - drogą dobrego czynu, przewyciężenia siebie, nawiązania bliskiego kontaktu z Bogiem - do tej jedności, do której stworzył nas Bóg. W drugiej części kazania, która jest obrzędem posypania głów popiołem, skieruję słowa do każdego z was indywidualnie: "Pamiętaj, że jesteś prochem". Wszyscy jesteśmy prochem, ale też wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, które winny tworzyć jedną Bożą Rodzinę.

KS. EDWARD STANIEK

Uczeni o Bogu (3)

ZYGMUNT KRASIŃSKI



Zygmunt Krasiński (Spirydion Prawdzicki) 1812-1859 Hrabia, syn Wincentego (generała, senatora, wojewody w Królestwie Polskim, dowódcy pułku szwoleżerów w gwardii Napoleona) dramaturg i poeta.

Studiował na Uniwersytecie w Warszawie, później przebywał przeważnie za granicą w Szwajcarii i we Włoszech.

W skutek własnej decyzji i wpływów ojca nie był jednak emigrantem politycznym, jak inni poeci. Zygmunt Krasiński był jednym z najprzenikliwszych umysłów XIX wieku i genialnym obserwatorem ówczesnego życia Europy. Głównym źródłem do poznania dziejów myśli poety jest jego korespondencja; tysiące listów rozesłanych do przyjaciół - poetów, myślicieli, polityków, i do ojca oraz do Delfiny Potockiej. Krasiński pisał poematy i wiersze, napisał "Nie-Boską komedię", "Irydion", "Psalmy przyszłości". Był trzecim obok Mickiewicza i Słowackiego poetą romantycznym, wieszczem narodowym oraz człowiekiem głębokiej wiary. W pięknym wierszu "Ułamek" (Baden-Baden, 1851, wiośna) napisał:

(...)

**Ja kocham Ciebie
- żeś był nieszczęśliwy,
Że przeboleś tu wszystko,
co boli,
Że zniosłeś wszystko,
co tylko poniża,
Ty, Bóg
w kajdanach cielesnej niewoli,
Ty, Bóg, przez katów
prowadzon do krzyża!
Ja Ciebie kocham
- że Cię o tej chwili
Niebo odbiegło
- i ludzie zdradzili!**

REDKA

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: **7.00 * 8.30 * 18.30**
niedziele i święta:
7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

18. lutego gościł w naszej parafii ks. prof. Antoni Lewek z Uniwersytetu im. Stefana kard. Wyszyńskiego z Warszawy. Przez całą niedzielę głosił kazania na temat sumienia i posługi ks. Jerzego Popiełuszki. Refleksja na temat 35 minutowego kazania wewnątrz numeru. * Zbierano do puszek ofiary dla poszkodowanych podczas trzęsienia ziemi w Indiach. Zebrano 1800 zł. Bóg zapłać.

25 lutego przypadały tzw. "zapusty". W naszym kościele była okazja do adoracji Najświętszego Sakramentu od godz. 17.00 do 18.30.

28. lutego Środa Popielcowa. Kolekta z tego dnia przeznaczona była na potrzeby Bydgoskiego Hospicjum im. ks. Jerzego Popiełuszki. Zebrano 3145 zł. Bóg zapłać.

4. marca, podczas wieczornej Mszy św., obejrzelśmy pierwszy odcinek sacronoweli, w wykonaniu braci studenckiej, poświęcony świętowaniu niedzieli. Czekamy na następne.

11. marca rozpoczynają się parafialne rekolekcje dla dorosłych i studentów. Nauki rekolekcyjne będzie głosił o. Krzysztof Kowalski (paulin) z Torunia. * Zgodnie z zaleceniem Episkopatu Polski przeprowadzana jest przy wszystkich kościołach w kraju zbiórka do puszek na rzecz pomocy dzieciom w Afryce. Rozdziałem tej pomocy zajmują się pracujący tam kapłani, misjonarze oraz zakonnicy i zakonnice.

Komisja Episkopatu Polski do spraw Misji przyjmuje też wszelkie inne ofiary i darowizny. Można je wysłać do tej Komisji w Warszawie, ul. Byszewska 4 skr. poczt 112, 03-729 WARSZAWA 4, a ofiary pieniężne przesłać na konto: PeKaO S.A. I/O Warszawa nr 12401037-20025603-2700-401112-001 z dopiskiem "Kościoł w Polsce dzieciom w Afryce".

16 marca, w piątek zapraszamy do kaplicy na godz. 20.00 na Czuwanie z Maryją przygotowane przez Oazę Rodzin.

21 marca o godz. 18.30 Msza św. w ramach Parafialnego Dnia Fatimskiego i Różaniec. Po Mszy św. w salce Domu Katechetycznego spotkanie z Pismem Świętym.

1. kwietnia o godz. 14.00 Msza św. i Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci przygotowana przez Wspólnoty Kościoła Domowego naszej Archidiecezji.

W Wielkim Poście: **Droga Krzyżowa** w każdy piątek dla dzieci o godz. 17.00 (w kościele), dla dorosłych o 9.00 (w kaplicy) i 18.00 (w kościele), oraz dla młodzieży i studentów o godz. 20.00 (w kaplicy). * **Dodatkowa okazja do spowiedzi** w każdą sobotę od godz. 16.00 do 19.00. * **Gorzkie Żale** z kazaniem pasyjnym (głosi ks. Edward) w każdą niedzielę o godz. 17.00.

Kierujemy do parafian zaproszenie na modlitwę różańcową po wieczornej Mszy św.: 19 marca w święto św. Józefa, za wszystkich pracujących i poszukujących pracy oraz 25. marca w uroczystość Zwiastowania NMP za wszystkie matki, a szczególnie te, które oczekują potomstwa.

Trwają przygotowania do otwarcia nowej sekcji w Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”. Od 1. kwietnia ruszają zajęcia „kick boxingu”. Zapisy w CKK.

Inne ogłoszenia na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria"

Skład ukończono i oddano do druku 9. marca br. Następne, wielkanocne wydanie "Na oścież" planowane jest 8. kwietnia br. Dziękujemy korespondentom i sympatykom.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@lo.com.pl * adres strony internetowej: <http://www.naosc.lo.pl> * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów. * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM (G)

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N
1														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														
13														
14														

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO

1A Stróż nad wodą
2H Nędzna szkap
3A Mały śniegowy pojazd
4H Miłośnierny - co do ciała
5A Kłosz na małą lampkę
6I Jedno z polskich lotnisk
7A Były uczestnik walk
8I Kontynent z Kamerunem
9A Pracuje w okienku
10G Wichrzyciel
11A Dama z obrączką
12G Zmyślona przyczyna
13A Ozdoba ucha
14G Gimnastyk z cyrku

PIONOWO

A1 Ojczyzna Gorbaczowa
A9 Opowiadanie rysunkowe
B5 towarzyszy starym kawałom
D7 Walka, burda
E1 Silny wiatr
E11 Do udowodnienia
G5 Wolny w firmie
G10 Plan terenu, szkic
H1 Przeciwny palec
I6 Uszkodzenie naskórka
J1 Polyka go ryba
J12 Dalszy plan obrazu
K8 Czynność kreta
L1 Przełożony gajowego
N8 Pani ze sztangą

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(G-12, M-6, A-3, C-7, D-1) (L-3, E-1, L-5, B-11, M-2, K-12) (J-14, A-1, B-3, J-4) (G-10, I-6, B-8, L-1, M-6, M-14, E-1, N-2) (G-12, B-7, C-9, G-8) (L-5) (D-9, N-2, J-13, A-11, E-5, D-5, H-7, I-8) (C-1, J-14) (G-12, A-10, M-8, N-2, F-9, G-10) (G-6, E-1, L-2, D-9) (B-8, H-4, A-14, J-4, L-8)]
Odpowiedzi należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 1. kwietnia 2001 r.
Poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru to hasło: „**MOIM DROGOWSKAZEM JEST PISMO ŚWIĘTE**”. Nagrodę otrzymuje, Małgorzata Dunajska, zam. **Kolonia Ostrowicka, 83-135 Mała Karczma**. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne
346-76-26 ks. Stanisław Bezler (wew. 43), ks. Edward Wasilewski (41)
ks. Marek Stajkowski (44), ks. Sławomir Szewczyński (42)
346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)
346-76-27 Siostry SSsP: Krystyna, Mira, Joanna
346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „**Na oścież**”
346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)